NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 286. CZWARTEK, DNIA 6-GO GRUDNIA, (THURSDAY, DECEMBER 6), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

STALIN TOPI BUNT WE KRWI

66 SPISKOWCÓW STRACONO WCZORAJ.

Tak Pomścił Śmierć Kirowa Czerwony Car z Moskwy.

Moskwa, 6. grudnia. — Sześćdziesięciu sześciu „kontrrewolucjonistów" postawiono wczoraj pod mur w Moskwie i w Leningradzie i wykonano masowy wyrok śmierci, mszcząc się w ten sposób za zamordowanie w ub. sobotę Sergieja Kirowa, sekretarza centralnego komitetu wykonawczego partji komunistycznej i bliskiego współpracownika Józefa Stalina, dyktatora Rosji sowieckiej.

Powiedziano tu wczoraj, że ci, którzy zginęli wczoraj, w cztery dni po zabiciu przez spiskowca jednego z liderów komunistycznych Rosji sowieckiej, uznani zostali winni przez najwyższy sąd wojskowy należenia do akcji kontrrewolucyjnej, jak spiskowanie, akcję teroru i sabotaż przeciw rządowi sowieckiemu.

Wczorajsze rozstrzelanie „spiskowców" w Moskwie i w Leningradzie było największą masową egzekucją od 1918 roku. Jedną z rozstrzelanych wczoraj była Zenda Buligin. Leonid Nikołajew, faktyczny zabójca Kirowa, nie zginął wczoraj. Władze trzymają go w więzieniu dla dalszego śledztwa.

Rząd Rosji sowieckiej przy pomocy masowej egzekucji postanowił wytępić zupełnie wszystkich terorystów i kontrrewolucjonistów po śmierci Kirowa.

W Leningradzie przesłuchy w sprawie akcji kontrrewolucyjnej i przeciw 39 aresztowanym i oskarżonym o udział w tej akcji, odbywały się przy zamkniętych drzwiach. Władze sądowe oznajmiły, że większość aresztowanych przybyła do Rosji z Łotwy, Finlandji i Polski.

Sergiej Kirow został zabity w ub. sobotę w Leningradzie przez Leonida Mikołajewa, robotnika zatrudnionego przez rząd sowiecki. Powody zabicia Kirowa nie zostały dotychczas wyjawione. Ciało Kirowa, sprowadzone wczoraj do Moskwy z Leningradu, wystawiono na widok publiczny w sali kolumn na Kremlu. Pogrzeb, w którym wezmą udział wszyscy członkowie rządu sowieckiego, odbędzie się dzisiaj.

Polska Obawia Się Paktu Zagłębia Saary.

Sprawa Paktu Czterech Mocarstw i Rewizji Granic Polsko-Niemieckich Ożyła.

Warszawa, 6. grudnia. (Depesza Chicago Tribune.) — Umowa francusko - niemiecka, na podstawie której Niemcy zapłacą Francji $59,000,000 za kopalnie węgla w zagłębiu Saary przyjęta była w Polsce ze zdumieniem i niepokojem. Rząd polski, aczkolwiek wita z zadowoleniem nadzieję porozumienia francusko - niemieckiego, jednak przypuszcza, że w pakcie tym udział biorą również Anglja i Włochy.

Do Warszawy nadchodzą stale depesze z Londynu i z Rzymu w sprawie możliwości wspólnej akcji czterech mocarstw, mającej na celu ustabilizowanie pokoju w Europie bez wzmianki o powołaniu do pertraktacyj w tej sprawie Polski, która postanowiła walczyć o mocarstwowe stanowisko wśród państw świata.

Sprawa ta wielce alarmuje Polskę i jej ministerjum spraw zagranicznych, które przypuszcza, że jeżeliby obawy Polski się sprawdziły, pozostaje jeszcze sposobność zastrzyknięcia więcej ciepła w obecne formalne stosunki polsko-rosyjskie.

Oficjalna prasa polska, omawiając sprawę porozumienia francusko - niemieckiego, powiada, że zagłębie Saary, zamiast być bolączką w stosunkach francusko - niemieckich, stało się węzłem, łączącym te dwa kraje, a Francja starać się będzie znaleźć obecnie specjalną formułę kompromisową, na podstawie której Niemcy mogłyby się uzbroić legalnie i otrzymać prawo do równouprawnienia.

Jest rzeczą zupełnie jasną, oświadcza Wieczór Warszawski, że program zmarłego ministra spraw zagranicznych Francji, Louis Barthou, dążący do izolacji i otoczenia Niemiec, zostal pogrzebany razem ze swym projektodawcą, i że obecny francuski minister spraw zagranicznych, Pierre Laval wszedł na drogę polityka zmarłego Brianda, kiedy kanclerz Hitler postępuje po linji politycznej zmarłego Stresemanna.

Raporty z Londynu i Paryża o ambicjach Niemiec w sprawie wznowienia kwestji rewizji granic wschodnich Rzeszy, przyjęte zostały przez Polaków z zaciśniętemi zębami. Polacy twierdzą, że sprawa ta nie może być dyskutowana.

Ułożenie zagranicznego programu Polski pozostaje w ręku samego marszałka Piłsudskiego, który odbywa stale konferencje z min. spraw zagranicznych, Beckiem, po swym powrocie z Wilna. Francja pozostawiła Polsce drogę do wejścia w skład paktu Lokarna Wschodniego, dlatego ministerjum spraw zagranicznych spodziewa się w tej sprawie decyzji marszałka Piłsudksiego.

BEZROBOCIE W POLSCE STALE SIĘ ZMNIEJSZA.

Warszawa, 6. grudnia. (PABIP.) — Jak wynika z ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego ilość bezrobotnych w Polsce zarejestrowanych w dniu 1. października 1934 wynosiła 289,220 osób. W tej liczbie znajdowało się 234,829 mężczyzn oraz 54,391 kobiet. Najmniejsze nasilenie bezrobocia zanotowano w wschodniej części Polski, gdzie ogólna ilość pozostających bez pracy wynosiła 12,184 osób. Najbardziej przemysłowa część Polski w zachodniej części notowała w tym czasie największą ilość bezrobotnych z całego obszaru bo 129,657 osób. Centralne województwa posiadały 117,370 bezrobotnych oraz południowe 30,009 bezrobotnych.

Życie Małego i Wielkiego Świata

W Rosji za spisek przeciw państwu i za zabicie jednego lidera komunistycznego rozstrzelono wczoraj aż 66 osób. Rosja nie ma prawdopodobnie dość ludzi, z którychby mogła wybrać sobie odpowiednich liderów, kiedy tak srodze karze ubytek jednego.

* * *

W miarę zbliżania się daty plebiscytu w zagłębiu Saary (13 stycznia) sprawa ta nabiera coraz więcej znaczenia. Mówią, że Francja wkrótce po plebiscycie ogłosi oficjalnie pakt porozumienia z Niemcami i pokaże wszystkim swoim przeciwnikom oraz niepewnym sojusznikom, że jeżeli się chce komuś zaszkodzić, to Francja nawet z największym swym wrogiem potrafi dojść do porozumienia.

* * *

W Bahia, starożytnej stolicy Brazylji, stanie gmach w kształcie potężnego, wysokiego na 360 stóp krzyża ku upamiętnieniu pierwszego brazylijskiego Kongresu Eucharystycznego, jaki się tam odbył w zeszłym roku. Gmach będzie mieścił kościół, szkołę powszechną i kolegjum, te ostatnie przeznaczone do bezpłatnego kształcenia biednych dzieci katolickich. — Prawdziwie wspaniały pomnik — miły Bogu i pożyteczny dla ludzi.

* * *

Czekając „w ogonku" przed stacją zapomogową w Milwaukee na swój przydział żywności, niejaka Fr. Jankowska, 65-letnia staruszka, zasłabła i zmarła zanim ją zawieziono do szpitala.— W ubraniu zmarłej znaleziono $122 gotówki, co dało powód do uwag, jak to ludziska, nawet zasobni w gotówkę, garną do siebie zapomogi przeznaczone dla tych najbiedniejszych, co naprawdę są bez środków do życia. — Chyba nikt jednak nie pozazdrości tej setki biednej kobiecie, która może chowała ten grosz na swój skromny pochowek.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 6 grudnia: Św. Mikołaja b. w.

Jutro, piątek, 7 grudnia: Św. Ambrożego b. d. K.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:04.
Zachód słońca o godz. 4:19.



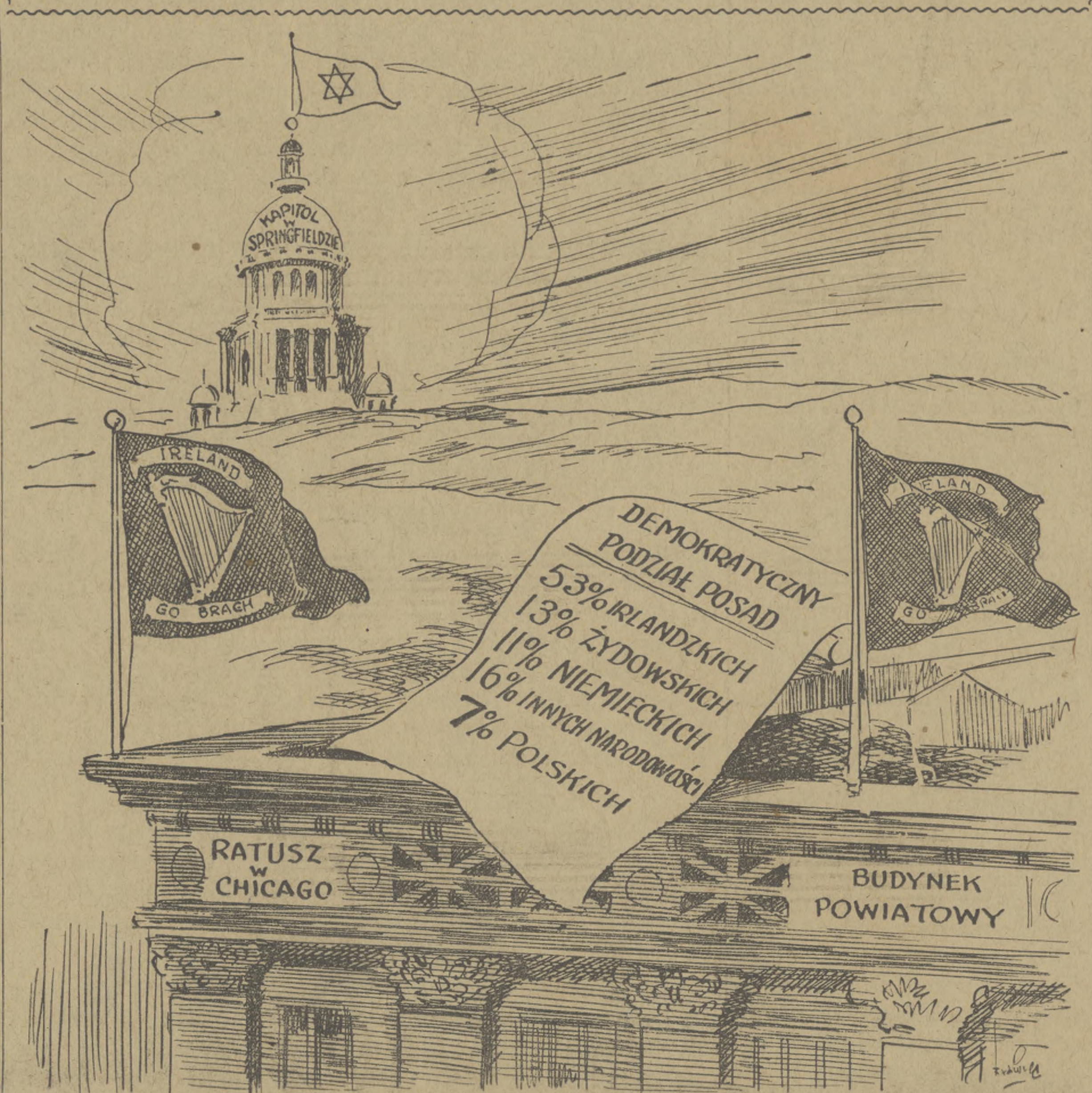
Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek pochmurno, przed południem śnieg. W piątek pochmurno, niewiele zmiany w temperaturze.— Umiarkowany wiatr we czwartek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ej po południu 32 stopnie, — najniższa wczoraj o godzinie 8:10 rano 21 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 93 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $84.87 i pół centa; bondy 7-proc. $114.75; bondy 6-proc. $72.00. Giełda warszawska notuje dolar na Chicago złotych 5.30. Akcje Banku Polskiego złotych 94.50.

SYTUACJA POLITYCZNA W ILLINOIS.



Wdowa po Nelsonie Wyjawia Władzom Sekrety Kryminalistów.

Pomaga Rządowi w Wojnie Przeciw Zbrodni.

Departament sprawiedliwości jest przygotowany działać błyskawicznie i, w jednej wielkiej obławie, uwolnić kraj od ostatniej garści arcykryminalistów, którzy do niedawna szerzyli teror pod wodzą Johna Dillingera.

Agenci rządowi znajdują się już w posiadaniu wielu potrzebnych informacyj. Więcej tych informacyj przychodzi z godziny na godzinę z ust Heleny Nelsonowej (Gillisowej), wdowy po George „Baby Face" Nelsonie, zabitym niedawno w krwawem spotkaniu z agentami federalnymi.

Nelsonowa „mówi wszystko".

Wypytywana nieustannie od czasu zgłoszenia się z siostrą męża, Julją Fitzsimmonsową, do biura dept. sprawiedliwości w ub. czwartek, Nelsonowa odpowiada chętnie na zadawane pytania i, jak się słyszy, opowiada wszystko, co wie.

Jako obserwatorka przy boku męża w jego licznych przygodach kryminalnych od czasu ich pobrania się przed sześciu laty, wdowa znajduje się w posiadaniu sekretów świata podziemnego, jakich nigdy przedtem nie ujawniono.

Dzięki informacjom dostarczonym przez nią inspektorowi Clegg'owi z lokalnego oddziału departamentu sprawiedliwości, rząd ma nadzieję rychłego ujęcia Johna Hamiltona, Alvina Karpisa i innych, bujających jeszcze na wolności członków dawnej szajki Dillingera.

Władze skrócą jej karę.

Wzamian za ujawnione sekrety, które naprowadzą władze na trop poszukiwanych kryminalistów, wyrok 18 miesięcy więzienia, ciążący na Nelsonowej, ma być skrócony do roku.

Inspektor Clegg nie chciał powiedzieć, czy Fitzsimmonsowa, siostra Nelsona, zdradziła jakieś sekrety dotyczące działalności brata. Wiadomem jest tylko, że Fitzsimmonsowa dowiedziała się od Nelsonowej o przebiegu walki w Barrington, w której dwaj agenci dept. sprawiedliwości, Cowley i Hollis, zginęli od kul Nelsona i jego towarzysza. Nelsonowa opowiedziała jej, jak, wraz z towarzyszem, zabrała śmiertelnie rannego Nelsona do jakiejś kryjówki „blisko Chicago", jak próbowali go ratować, jak Nelson umarł w trzy godziny po walce i jak jego zwłoki porzucili na trawie przy drodze w Niles Center. Potem — Nelsonowa miała powiedzieć — rozłączyła się z kompanem Nelsona i więcej go nie widziała.

Czy tożsamość owego gangstera jest znaną Nelsonowej, a przez nią władzom, nie można się było dowiedzieć.

W międzyczasie, pani J. Karpowicz, matka poszukiwanego przez władze Alvina „Karpisa", nadała przez radjo gorący apel do syna, ażeby zaprzestał gry, której nie może wygrać i oddał się w ręce władz.

Firma Title And Trust Utrudnia Śledztwo Bondowe.

Śledztwo subkomitetu kongresowego w sprawie reorganizacji bondholderów postępowało wczoraj bardzo powoli, napotykając na różne trudności. Szło szczególnie o zbadanie stanu kilku realności, w których poważny udział posiada firma Chicago Title and Trust.

Inwestygatorzy i audytorzy skarżyli się kilkakrotnie do członków komisji śledczej na trudności w wyszukiwaniu potrzebnych rekordów i dokumentów potrzebnych do spraw śledczych ponieważ zarząd kompanji nie pozwala im na gruntowne zbadanie swych rekordów.

Kongresman Sabath, przewodniczący subkomisji śledczej Kongresu, kilkakrotnie napominał, że jeżeli dokumenty nie zostaną przedstawione, będzie zmuszony wydać polecenie wydania tych dokumentów. — Kongresman Sabath powiedział że polecenie takie wyda prawdopodobnie dzisiaj dla gruntownego zbadania jednej sprawy, lecz kongresman Thomas O'Malley z Milwaukee, członek subkomisji śledczej oznajmił, że zamykanie dokumentów i rekordów przed komisją śledczą będzie „raportowane do Kongresu".

Trzeci członek subkomisji śledczej Kongresu, kongresman Everet M. Dirksen z Peorii, opuścił wczoraj salę obrad komisji.

Dalsze przesłuchy w sprawie reorganizacji bondholderów przez stworzenie specjalnej komisji opiekuńczej, w skład której wchodziliby bankierzy z Chicago, New Yorku, Detroit, Bostonu i Cleveland, prowadzone będą dzisiaj.

NIEMCY, BELGJA I FRANCJA ZAPROSZONE DO PAKTU WĘGLOWEGO.

Londyn, 6. grudnia. (PAT.) — „Financial News" donosi, że Wielka Brytanja i Polska mają podjąć nieoficjalne rokowania z Niemcami, Belgją i Francją w sprawie przystąpienia tych państw do międzynarodowego porozumienia węglowego.

PREZYDENT WIEZIE NOWY PROGRAM DLA KONGRESU

Planuje Rychłe Zszeregowanie Liderów Partji.

Na specjalnym pociągu prezydenckim, 6. grudnia. — Prezydent Roosevelt wyruszył wczoraj z Warm Springs, Ga., w powrotną drogę do domu wioząc ze sobą szeroko naszkicowany program ustawodawczy mający wzmocnić odrodzeniową maszynerję Nowego Ładu. W następnych paru tygodniach będzie zajęty wypełnianiem luk w programie, aby mieć go gotowym do przedstawienia kongresowi w pierwszych dniach stycznia.

Pomiędzy masą dokumentów wiezionych przez Prezydenta do domu, są plany zredukowania budżetu, ekspanzji robót publicznych w celu dostarczenia bezrobotnym pracy w miejsce bezpośrednich zapomóg, rewizji N. R. A., zreformowania A. A. A., rozszerzenia rozwoju projektów hydro-elektrycznych podobnych do T. V. A., przyjęcia ustawodawstwa o ubezpieczeniu społecznem i przyspieszenia programu budowy tanich domów mieszkalnych.

Wkrótce po powrocie do Washingtonu, Prezydent odbędzie narady z liderami senatu i Izby. Zbiorą się oni na jakiś czas przed otwarciem sesji kongresu, tak aby ustawodawstwo można było przeprowadzić możliwie najrychlej.

Na tych konferencjach Prezydent będzie się starał zszeregować swoje siły w kongresie w celu zapobieżenia przeprowadzeniu projektu natychmiastowej wypłaty bonusu żołnierskiego ponad jego weto. — Liderzy administracji są pod wrażeniem, że większości senatorów i kongresmanów przeprowadzą bil bonusowy w początkach nadchodzącej sesji.

Niemcy Zbroją Się Od 10 Lat Za Wiedzą Aljantów.

Hoover Może Być Powołany Na Śledztwo Amunicyjne.

Washington, 6. grudnia. — Senacka komisja amunicyjna wzięła pod rozwagę żądanie powołania byłego Prezydenta Herberta Hoovera jako świadka na przesłuchy. Z żądaniem tem wystąpił Irenee du Pont, z firmy amunicyjnej Du Pont de Nemours.

Powiedział on, że pan Hoover mógłby powiedzieć, czy przemysł amunicyjny przeszkadzał w genewskiej konferencji broni w 1925 i robił starania o koncesje.

W Palo Alto, w Kalifornji, p. Hoover złożył wczoraj odpowiedzialność za fiasko konwencji genewskiej dla kontroli wysyłek amunicji na senat Stanów Zjedn.

Hoover zwołał w 1925 konferencję fabrykantów broni sportowej w przygotowaniu do głównej konferencji w Genewie, która ułożyła międzynarodowy traktat o kontroli handlu bronią. Stany Zjedn. podpisały ten traktat, ale senat go nie ratyfikował. Pan Hoover powiedział:

„W ciągu ośmiu lat, od 1925 do 1933, senat wstrzymywał ratyfikację traktatu i prawdopodobnie jeszcze ją wstrzymuje."

Innem wydarzeniem na wczorajszych przesłuchach amunicyjnych był sensacyjny zarzut, że europejscy sprzymierzeńcy z czasów wojny światowej już dziesięć lat temu w sekrecie postanowili patrzeć przez palce na dozbrajanie się Niemiec. Tę rewelację zamieszczono w ewidencji z tajnych aktów kompanji Du Pont de Nemours, ujawniających sekrety jej agentów zagranicznych. Opisują one Niemcy jako dozbrajające się już od roku 1924, z wiedzą aljantów.

W ten sposób, Traktat Wersalski poszedł w odstawkę już w pięć lat po jego podpisaniu i międzynarodowy wyścig zbrojeniowy ruszył z miejsca.

ZREFORMOWANA N. R. A. MUSI POZOSTAĆ —MÓWI RICHBERG.

Moley Opowiada o Ratowaniu Kapitalizmu.

New York, 6. grudnia. — Donald R. Richberg, dyrektor Narodowej Rady Nadzwyczajnej, starał się usunąć etykietę socjalistyczną z Nowego Ładu, przemawiając wczoraj przed Kongresem Przemysłu Amerykańskiego. Doradca Prezydenta dowodził, że posunięcia administracji są „bastjonami wolności konstytucyjnych i instytucyj demokratycznych" zbudowanemi w czasie, kiedy „reakcja i rewolucja obaliła demokrację w tylu innych krajach".

Richberg nie zaprzeczył, że N. R. A. nie osiągnęła wszystkich celów, twierdził jednak, że ta instytucja musi być utrzymana po przeprowadzeniu pewnych zmian i poprawek. — Powiedział on, że praca i spożywcy muszą być reprezentowani wraz z przemysłem i handlem w spisywaniu kodeksów godziwej praktyki, że interesy muszą opierać swoją kooperację z rządem na dobrej wierze, nie na dopatrywaniu się błędów i że niema potrzeby odpowiedzialności prawnej ze strony unij robotniczych w odniesieniu do działalności pracy zorganizowanej.

Raymond Moley, uważany za jednego z najbardziej zaufanych doradców Prezydenta, oświadczył, że niema żadnej praktycznej namiastki na obecny system ekonomiczny i wyraził się, że „podstawowo, Nowy Ład był wysiłkiem w kierunku ocalenia kapitalizmu i uzdolnienia przeciętnego człowieka do odzyskania pewnej miary kontroli nad warunkami, w których żyje".

Moley wyraził duży optymizm w odniesieniu do „byznesu" i zapewniał przemysłowców, że nie powinni się obawiać żadnych radykalnych zmian w obecnym porządku ekonomicznym i społecznym.

Z BRUNONOWA

Pani Leonarda Andruszkiewicz, prezeska Klubu Obywatelek im. Marty Washington, — sprawująca obowiązki kapitanki 2go precynktu w tej Wardzie, uprasza panie mieszkające w tym precynkcie o zapisanie się do powyżej wymienionego klubu. Tylko siłą liczebną można się w tym kraju czegoś spodziewać, wobec tego panie wstępujcie do klubu dla waszego dobra.

*

Młodzież brunonowska pod reżyserją ks. Benona Stangwiły odegra zabawną sztukę w języku angielskim, w niedzielę, dnia 9go grudnia, w sali parafjalnej p. t. „Listen to Leon". Odbędą się dwa przedstawienia: jedno o godzinie 3ej po południu dla dzieci, a drugie o 7ej wieczorem dla starszych.— Warto poprzeć usiłowania młodzieży pracującej na korzyść parafji.

*

Roczne posiedzenie Tow. Pań „Tęcza", gr. 2500 Z. N. P., odbędzie się w niedzielę, dnia 9go grudnia, w sali ob. Gniadego, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Przyjdą pod obrady ważne sprawy i wybór nowego zarządu na rok następny, wobec tego powinnością każdej członkini jest przybyć na to posiedzenie.

*

Bazar parafjalny się zakończył i pozostały po nim tylko wspomnienia. Nie możemy jednak pominąć milczeniem pracowników i pracowniczek bazarowych, którzy swój wolny czas i swoje siły poświęcili dla dobra parafji i za to ks. proboszcz dr. Aleksy S. Górski ze swymi asystentami wyrażają im serdeczne uznanie i cześć. Tymi pracownikami byli: panowie Ochman, Lesiak, Juchciński, Kiendra, S. Kwaśny, oraz panie: M. Tragarz, G. Kwaśna, M. Jasnocha, S. Patka, H. Serapuk i R. Nowaczyk.

*

Przedroczne posiedzenie Towarzystwa św. Elżbiety, ze Związku Polek w Ameryce, odbędzie się w środę, dnia 12-go grudnia, w sali parafjalnej, począwszy o godz. 7:30 wieczorem. Na tem posiedzeniu będzie wybór nowej administracji.

*

Zarząd Klubu Obywatelek im. Marty Washington na rok następny tworzą następujące panie: Leonarda Andruszkiewicz, prezeska; Marja Podurgel, wiceprezeska; Władysława Piasecka, sekr. prot.; Florentyna Moore, sekr. fin.; Tekla Krok, kasjerka; Katarzyna Bochenek, odźwierna; Stanisława Brozek, marszałkini. Komitet zabaw stanowią: M. Mikołajewska, H. Smid, B. Myscowska, F. Serafiniak i P. Dubarek. Posiedzenia tego klubu odbywają się co pierwszy wtorek miesiąca w sali parafjalnej. Instalacja nowego zarządu odbędzie się w poniedziałek, dnia 14go stycznia, p. r.

*

Dzisiaj wieczorem jak zwykle przed pierwszym piątkiem miesiąca, księża miejscowi będą słuchali spowiedzi.

*

W dniu jutrzejszym, poświęconym szczególnej czci Najśw. Serca Pana Jezusa. Msze św. odbędą się w porządku następującym: Pierwsza Msza św. dla idących do pracy o godzinie 5:30 rano, druga o 6:45 a trzecia o 8ej z błogosławieństwem Najśw. Sakramentem. Wieczorem o 7:30 Godzina Święta.

*

Następujące wspaniałomyślne osoby uiściły się za swe książeczki bazarowe: pp. Jasnocha, pp. Koralewscy, pp. Łabędź, pp. Tuman, pp. Grygienc, pp. Piaseccy, pp. Skupień, pp. Urbaniak, pp. Jasica, pp. Szymańscy, pp. Przybyło, pp. L. Żołdak, pp. W. Żołdak, pp. Wnęk, pp. Ciołkosz, pp. Giermek, pp. Budzyn, pp. Frejlich, pp. Frostrenga, pp. J. Wajer, pp. Konieczny, pp. J. Wójcik. Dalszy spis podamy w przyszłym tygodniu.

*

Przedroczne posiedzenie Towarzystwa Imienia Jezus odbędzie się we wtorek, dnia 11go grudnia, w sali parafjalnej. Na tem posiedzeniu wybrany zostanie nowy zarząd na rok następny. Dodać należy, że spowiedź towarzystwa zamiast w tę sobotę, odbędzie się dopiero w następną, dnia 15go, a do Komunji św. przystąpią w niedzielę, dnia 16go grudnia.

*

W sobotę najbliższą przypada uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny. Jest to święto obowiązujące każdego parafjanina do wysłuchania Mszy św. Msze św. odbędą się pierwsza o 5:30 rano dla idących do pracy, druga o 7ej, trzecia o 8:30 a czwarta, Suma o 10ej z kazaniem. Wieczorem o 7:30 nabożeństwo do Matki Bożej.

*

Jak po inne lata tak i w tym roku dziatwa pod kierownictwem Wiel. Sióstr Felicjanek wystąpi z przedstawieniem świątecznem, które się odbędzie, dnia 23go grudnia, w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem. Na program wejdą śpiewy kolend, życzenia gwiazdkowe i noworoczne księżom i rodzicom, oraz pląsy, muzyka i obrazy sceniczne.

*

Odbyło się premjowanie na kilka użytecznych rzeczy. Zdobywcami tychże rzeczy są: Irena Kucharska, Tow. Matki Boskiej Tarnowieckiej, S. Patka, Rajmund Żołdak i M. Szymański.

*

Przyjęcie dla gości z okazji rocznicy urodzin córki sprawili pp. A. Lesiak ubiegłej niedzieli. W zabawie tej uczestniczyli: L. Siedlecka, K. Rękaz, H. Siedlecka, J. Lesiak, S. Arend, B. Lesiak, A. Kopera, L. Michoń, A. Lesiak i W. Lesiak.

Butwienie jest utlenianie się ciał organicznych pod wpływem różnorodnych bakteryj w obecności powietrza.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



Nowa Nadzieja Ocalenia Zaginionych Lotników.

Honolulu, Hawaii, 6. grudnia. Nowa nadzieja odnalezienia por. Charles T. P. Ulma i jego dwóch towarzyszy, zaginionych w przelocie do Australji, zabłysła wczoraj wieczór i poszukiwania na morzu i w powietrzu przesunięto na południo-zachód od Honolulu trzymając się teorji, że australijscy lotnicy mogli ominąć wyspy Hawajskie.

Techniczny opis aeroplanu, przesłany tu depeszą iskrową z San Francisco, przekonał czynniki biorące udział w poszukiwaniach, że aparat mógłby się utrzymać na wodzie przez dłuższy czas.

Ostatnia depesza od Ulma, otrzymana onegdaj o godz. 2 po południu, czas chicagoski, brzmiała: „Jesteśmy już na wodzie — S O S."

CZĘŚĆ KRAWĘDZI ZNÓW RUNĘŁA W WODOSPAD NIAGARY.

Kontur wodospadów nie uległ żadnej zmianie.

Niagara Falls, N. Y., 6. grudnia. — Nowa olbrzymia masa skały oderwała się wczoraj od krawędzi wodospadu Podkowy. Tym razem stało się to po stronie kanadyjskiej, blisko głównego scenicznego punktu parku Wiktorji. Obliczono, że około 200,000 ton skały runęło w otchłań wodospadu.

Z ramienia komisji parku Niagara Falls, J. W. Archer odbył inspekcję miejsca, w którym utworzyła się nowa wyrwa. Doniósł on, że występująca naprzód sekcja skalnej krawędzi, długości od 250 do 300 stóp, oderwała się. Nie zmieniło to jednak ani trochę ogólnego konturu wodospadów.

W 1931, część krawędzi skalnej, głęboka na 150 a długa na 300 stóp oderwała się i runęła w głąb wodospadu po stronie amerykańskiej. Drugie obsunięcie się skały zaszło pięć miesięcy temu po stronie kanadyjskiej.

Aresztowanie pięciu chłopców polskich.

New York. — W dzielnicy Greenpoint w Brooklynie policja aresztowała pięciu chłopców pod zarzutem napadów rabunkowych i bandytyzmu. Są to: Jan Paterek, lat 20, Feliks Lewicki, lat 20, Edward Romejko, lat 17 i jego rówieśnik Franciszek Porecki oraz 18-letni W. Dobas. Chłopcy mieli się „specjalizować" w rabowaniu groserni.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI.

PROBY STOSOWANIA GAZU JAKO NAPĘDU SAMOCHODOWEGO W WARSZAWIE.

Warszawa, 6. grudnia. (PABIP.) — Niezmiernie ciekawy eksperyment przeprowadza gazownia warszawska w kierunku zastąpienia benzyny — gazem świetlnym przy napędzie samochodowym. W związku z tem przystąpiono do montażu samochodu ciężarowego, który używać będzie jako siły napędowej nie benzyny, lecz gazu świetlnego. Jeśli próba ta powiedzie się, to gaz będzie w przyszłości zastosowany w mechanicznym taborze samochodowym w Polsce. Przejście na ten nowy środek napędowy pozwoli osiągnąć 30 procent oszczędności w stosunku do zużycia benzyny.

WARSZAWA WALCZY O TAŃSZY GAZ.

Warszawa, 6. grudnia. (PABIP.) — W związku z obniżką cen węgla, która objęła już całą Polskę, Stowarzyszenie Przyjaciół Wielkiej Warszawy podjęło energiczną akcję w celu uzyskania dla mieszkańców stolicy tańczą cenę gazu. Wychodząc z założenia, że im tańszy gaz, tem go więcej zużywa oraz tem szybciej uzyskuje się amortyzację pieców Glover West, wszyscy mieszkańcy miasta przyłączyli się do tej akcji, tworząc zwarty front pokrzywdzonych konsumentów gazu.

100 OBOZOW ZIMOWYCH ORGANIZUJĄ HARCERKI W POLSCE.

Warszawa, 6. grudnia. (PABIP.) — Harcerki zamierzają intensywnie wykorzystać nadchodzący okres zimowy.

W programie pracy znajduje się około 100 obozów, kursów i przeróżnych imprez. Centralnym Ośrodkiem wypadowym akcji zimowej jest Zwardoń, gdzie skupi się życie zimowe harcerek.

CUKROWNIA ŚREDZKA PRZESZŁA W RĘCE POLSKIE.

Toruń, 6. grudnia. (PABIP.) — Większość akcyj cukrowni w Środzie znajdowała się w rękach Żyda holenderskiego Pennocka. Ostatnio wykupił je fabrykant ołówków z Pruszkowa, Majewski.

ZAINTERESOWANIE POLSKICH SFER PRZEMYSŁOWYCH DLA WYCIECZKI KUPCÓW POLSKICH.

Warszawa, 6. grudnia. (PABIP.) — W związku z uchwałą, powziętą w Zarządzie Federacji Kupiectwa Polskiego w Detroit, która postanowiła zająć się zorganizowaniem wycieczki do Polski kupiectwa polskiego w Stanach Zjednoczonych — sfery gospodarcze w kraju zdradzają wielkie zainteresowanie. Zainteresowanie to wyraża się opracowaniem planu, który ma na celu zaktywizować polskich kupców w U.S.A. dla eksportu polskiej wytwórczości na tamtejsze rynki.

OBROT TOWAROWY W GDYNI.

Gdynia, 6. grudnia. (PAT.) — Obrót towarowy portu gdyńskiego osiągnął w listopadzie rekordową cyfrę 703,000 ton w porównaniu z poprzednim rekordem 662,000 ton osiągniętym w sierpniu 1934.

HANDEL POLSKO-SOWIECKI.

Warszawa, 6. grudnia. (PAT.) — Zawarty został układ kontyngentowy między Polską a Sowietami na rok 1935, przyczem rząd sowiecki udzielił Polsce zamówień na 7,000 ton rur wiertniczych i 20,000 ton walcowanego żelaza, — zaś Polska udzieliła Sowietom kontyngentów na import ryb, futer surowych, nici, chemikalji, kawioru, wina, jelit, antracytu i jabłek. Wkrótce nastąpi również przedłużenie porozumienia celnego między Polską a Sowietami na cały rok 1935.

STREITEROWI GROZI KARA CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Gdańsk, 6. grudnia. (PAT.) — Aresztowanie Streitera, najbliższego współpracownika byłego Prezydenta Senatu Rauschninga, nastąpiło pod zarzutem rozpowszechniania nieprawdziwych wiadomości oraz naruszenia tajemnicy służbowej na stanowisku urzędnika wydziału spraw zagranicznych. Grozi mu kara ciężkiego więzienia.

SPŁATA POŻYCZKI DILLONOWSKIEJ.

Warszawa, 6. grudnia. (PAT.) — W końcu listopada Bank Polski przekazał zagranicę 12,700,000 złotych na obsługę 8-mio procentowej pożyczki Dillonowskiej i 7-mio procentowej pożyczki Sląskiej oraz pożyczki Ullena.

UKŁAD Z GDANSKIEM PODPISANY.

Gdańsk, 6. grudnia. (PAT.) — Przedstawiciele Rządu Polskiego i Wolnego Miasta podpisali protokół przedłużający do 30 września 1935 układ w sprawie wyzyskania portu gdańskiego.

POŁUDNIE PRZYWRACA KARĘ PRĘGIERZA.

Paintsville, Ky., 6. grudnia. Władze policyjne w tem miasteczku zastosowały starą, z czasów purytańskich, karę pręgierza do trzech mężczyzn, którzy nie chcieli odrobić kar pieniężnych nałożonych na nich za pijaństwo. Trójkę aresztantów wyprowadzono na główną ulicę, przykrępowano łańcuchami do słupów telegraficznych i każdemu przytroczono do nóg po dwie 25-funtowe kule żelazne. Po spędzeniu kilku godzin przy słupach, więźniowie zostali odprowadzeni z powrotem do aresztów. Krewni aresztantów przygotowują się do akcji sądowej przeciw sędziemu policyjnemu, który posłał więźniów pod pręgierz.

Siódmy tajfun na Filipinach.

Manila, P. I. — Po raz siódmy w dwóch miesiącach tajfun nawiedził wczoraj wyspy Filipińskie. Z miasteczka Bacuit nadeszły raporty, że tylko trzy domy oparły się szalonemu natarciu burzy. Kilka osób poniosło śmierć.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Z BRIGHTON PARK

Komitet skautów z Oddziałów 465 i 466 przy parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników urządza zabawę kostkową „Bunco Party" w niedzielę, dnia 13-go stycznia w sali parafjalnej. Bilety są po nader niskiej cenie a niespodzianek dużo. Najważniejszym jest to, że ci którzy przybędą poprą wysiłki młodego stowarzyszenia względem zasilenia funduszu skautowego. Pan Fr. J. Lassa jest przewodniczącym komitetu w skład którego wchodzą: Jan F. Wcisło, Władysław Ignasiak, Stanisław P. Chmiel, Kazimierz F. Kucharski, Jan J. Kutt i Ks. Stanisław C. Oźmina. W dalszym ciągu następujące firmy ofiarowały premje: Peoples Furniture Co., Viking Electric Shop, Wallace Bakery, Frank Siwek Grocery, Brighton Theatre, Edward Kozicki skład europejskich wędlin, Badzmierowski Pharmacy.

*

Przedroczne posiedzenie Tow. Wolności, p. o. św. Jana No. 1, odbędzie się w niedzielę, dnia 9-go grudnia, w sali ob. W. Woźniaka, przy 46-ej Place i So. Rockwell ul., o godzinie 2:30 po południu.

Na tem posiedzeniu będzie wybór nowej administracji na rok 1935. Prezesem jest p. Wojciech Panfil, a sekretarzem Ig. E. Wojnacki.

*

Miłą niespodziankę sprawiono Andrzejowi Gryga, zam. 3126 W. 43 ul. z okazji imienin i 70-letniej rocznicy urodzin. Zabawą zajęła się córka sędziwego Solenizanta p. M. Hale, przy współudziale sąsiadów, którzy obdarzyli go upominkami. Pani A. Kopera złożyła życzenia i także goście kolejno składali życzenia. Pani K. Hajduk zaapelowała o składkę na koszyki gwiazdkowe w Z. N. P., która to składka przyniosła $3.50. Obecni byli: pani M. Hale, córka; Eugenjusz i Edward Włoch, wnukowie; Antoni Gryga, syn; Agnieszka Chrystopher, pp. C. Kozioł, pp. A. Maduzia, pp. W. Hajduk, pp. K. Kopera i p. J. Zygadło.

*

Tow. Nad Mogiłą Wandy urządza „Whoopee Party", w przyszłą niedzielę, w sali Cichonia, 2959 W. 40 ul. Początek o godzinie 2-ej po południu.

*

W ubiegłym tygodniu w kościele św. Pankracego ślubowali miłość i wierność małżeńską: p. Józef Zajączkowski, syn starych wiarusów i długoletnich osadników Piotro-Pawłowa, z panną Dorotą Ławniczak, córką pani Wiktorji Ławniczak, zam. pnr. 3117 W. 42-gi Place. Związek małżeński pobłogosławił proboszcz Ks. Wincenty Nowicki. Damą honorową była Katarzyna Zajączkowska, siostra pana młodego; drużbowali im pan Wm. Schultz z panną Heleną Niedzwiedz. Gody weselne odbyły się w domu panny młodej w ściśłem kółku familijnem. Udział brali: Ks. Wincenty Nowicki, pp. J. Ławniczak, pp. F. Ławniczak, pp. J. Szulczewski, pp. Zajączkowscy, pp. Przybyłak, pp. Wieruszewscy, pp. J. Rusch, pp. Cichon, pp. Kudła, pp. L. Kunka, pp. A. Jasinscy, pp. Schultz, pp. Frasz, pp. Berezniak, pp. Ahern, pp. S. Bardo, pp. Ładewski, pp. Janeczko, pp. Zak, pp. Cassy i pp. Polnik.

*

Tow. Brighton Park gr. 3262, odbędzie miesięczne posiedzenie dzisiaj wieczorem w sali Szymona Cichoń, przy 40ej i So. Sacramento ave.

*

Komitet Opiekuńczy Harcerstwa przy Gminie 139 Z. N. P., urządza zabawę tak zwaną „Whoopee Party" w przyszłą niedzielę po południu, o godzinie 2-ej, w sali Jana Wróbla, pnr. 3925 So. Kedzie ave.

*

Grono przyjaciół urządziło miłą niespodziankę dla p. Franciszka Bober, zam. pnr. 2844 W. 40-ta ul. z okazji jego imienin. Składano mu życzenia i upominki.

*

Tow. Wolność No. 3224, odbędzie miesięczne posiedzenie jutro wieczorem w sali Szymona Cichoń, przy 40-ej i So. Sacramento ave.

*

Pani Anna Kaliwoda, lat 27, zam. pnr. 3140 W. 59-ta ul. została najechana przez automobil przy zbiegu ulic Archer i Ashland ave., wskutek czego doznała złamania lewej nogi i znajduje się w szpitalu św. Krzyża.

*

Józef Mazur, lat 42, zam. p. nr. 2902 So. Throop ul. uległ wypadkowi w kolizji automobilowej mającej miejsce przy zbiegu ulic Archer i Ashland ave. Doznał on złamania lewej nogi i prawej ręki. Leczy się w szpitalu powiatowym.

*

Tow. Wolnych Polek na ziemi Washingtona, Grupa 36, odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszły wtorek wieczorem, w sali Szymona Cichoń, przy 40-ej i So. Sacramento ave.

*

Grono przyjaciół urządziło niespodziankę dla p. Franciszka Kutz, zam. pnr. 3022 W. 38 Place z okazji jego imienin. Bawiono się wzorowo i przykładnie.

*

Tow. św. Jana Chrzciciela, Gr. 913 Z. P. R. K., odbędzie półroczne posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, o godzinie 2-ej, w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

*

W domu pp. Józefostwa Leśniak, mieszkających przy ulicach 38 i Homan ave., odbyło się przyjęcie gości z okazji chrztu św. córeczki, której na imię dano Alfreda. Chrzestnymi byli p. Jan Lelko i pani M. Sobonia.

*

Pan Klarencjusz Rybowiak, organista przy parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników rozpoczął roznosić do domów parafjan opłatki wigilijne na Boże Narodzenie.

*

Jan Grabowski, piekarz z zawodu, lat 37, zam. pnr. 4049 S. Kedzie ave., powiesił się w suterynach piekarni, gdzie był zatrudniony, pnr. 3815 S. Kedzie ave.

*

Jan Jasiak, prowadzący grosernię pnr. 2939 W. 38-ma ul., powrócił w tych dniach ze szpitala Chicago, gdzie leczył się dłuższy czas po poważnej operacji.

*

Klub Maków, odbędzie posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, w sali Jana Wróbla, pnr. 3925 So. Kedzie ave.

*

P. Józef Maziarka, który od dłuższego czasu zamieszkiwał w Argo, Ill., przeprowadził się do dzielnicy Brighton Park i osiedlił się pnr. 4443 So. Richmond ul. Pan Maziarka zajmuje się sprzedażą i reperacją mebli.

*

Organista p. K. Rybowiak, doczekał się już solisty śpiewaka a tym jest jego własny synek, który się urodził przed kilku dniami.

Tow. Matki Boskiej Ostrobramskiej w parafji św. Pankracego będzie miało przedroczne posiedzenie w niedzielę, dnia 9go grudnia, o godzinie 2giej po południu w sali zwykłych posiedzeń. Przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członków.

Mayor Kelly Będzie Gościem Alumnów 13-go Grudnia.

W czwartek, dnia 13go grudnia, w sali gimnastycznej im. ks. Gordona, przy Haddon ave., o godzinie 8ej wieczorem, odbędzie się zebranie towarzyskie Stowarzyszenia Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki i członków Koła Katolickiego (Catholic Circle), na którem będzie obecny burmistrz Edward Kelly i wygłosi mowę. Chodzi tu głównie o jak największą liczbę członków obecnych na tem zebraniu towarzyskiem, któraby wywarła na burmistrzu jak najlepsze wrażenie. Zebranie to będzie niejako zacieśnieniem bliższych węzłów serdecznej przyjaźni alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki z członkami Koła Katolickiego. Na tem zebraniu będą podane przekąski i piwo. Niema co mówić, będzie to prawdziwa impreza przyjacielsko-towarzyska, jakiej jeszcze nie było. Zbierzmy się więc wszyscy, niech burmistrz zapozna się z naszą młodszą inteligencją.

Tragiczna Śmierć Dwóch Lekarzy i Dziewczyny.

Wszyscy troje zginęli w rozbiciu aeroplanu.

Richmond, Ind., 6. grudnia. Trzy osoby poniosły śmierć, a jedna odniosła ciężkie rany w strasznym wypadku aeroplanowym na tutejszem lotnisku.

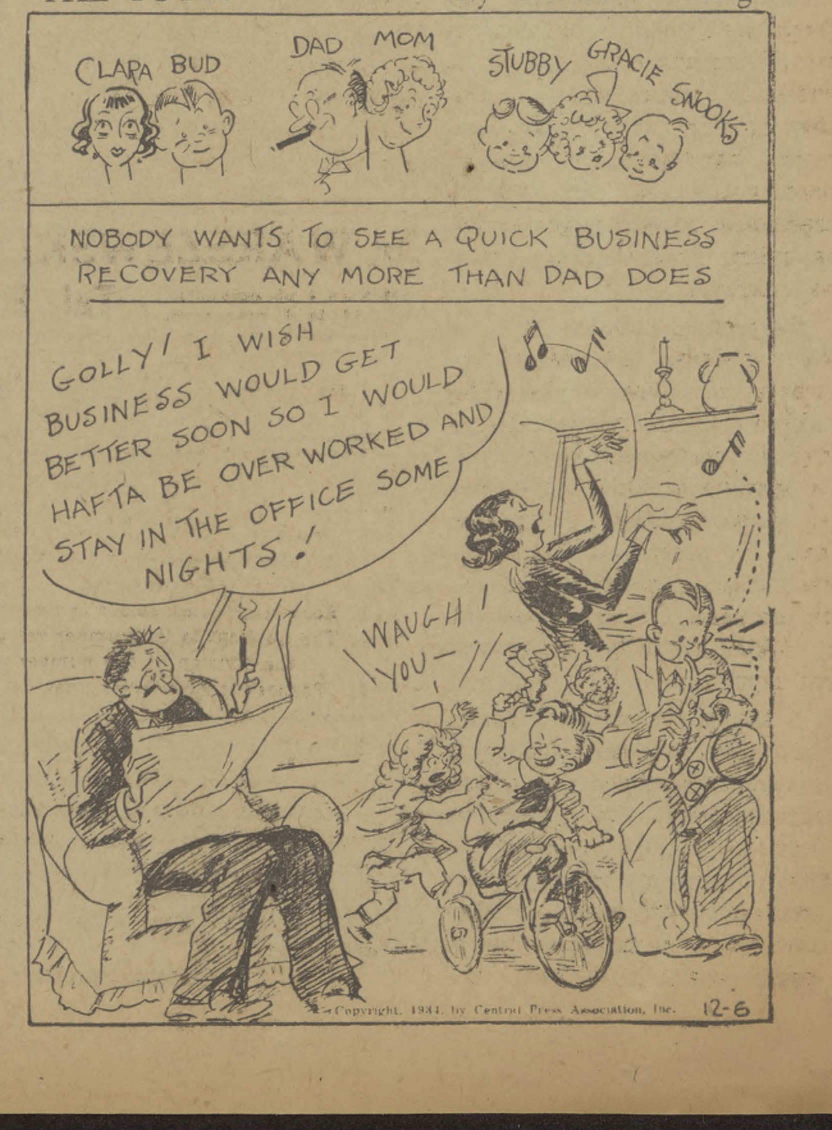
Zabitymi byli dwaj lekarze, dr. A. M. Mendenhall z Indianapolis, jego córka, i dr. John Carmack z Indianapolis. Rannym jest ich pilot, Howard Maxwell z Indianapolis.

Towarzystwo wracało z Detroit, gdzie obydwaj lekarze przemawiali na konwencji medycznej. W chwili, kiedy pilot przygotowywał się do lądowania, aeroplan runął z wysokości około 300 stóp na ziemię i roztrzaskał się w kawałki. — Eksplozja i pożar dokończyły dzieła zniszczenia.

TRUP KOBIETY W KUFRZE.

Los Angeles, Cal., 6. grudnia. — W pewnym domu znaleziono wczoraj zmasakrowane ciało kobiety, w wieku około 40 lat, wepchnięte w kufer. Policja przypuszcza, że zamordowana jest niejaka Marie Haskell, żona dozorcy domu, w którym dokonano strasznego odkrycia. Haskell zniknął bez śladu.

THE TUTTS — By Crawford Young



— CUKIER —

Napisał ks. Tadeusz S. Ligman, C. R.

Cukier krystaliczny wyrabiany jest z trzciny cukrowej lub buraków cukrowych. Rozróżniamy zatem cukier trzcinowy od cukru buraczanego.

Cukier trzcinowy otrzymuje się po wyparowaniu wody z soku, otrzymanego po wytłoczeniu trzciny cukrowej, rosnącej w krajach podzwrotnikowych. Roślina ta znana jest w kilkunastu odmianach. Zawiera ona 12 do 14 procentu cukru, zależnie od gatunku i miejsca uprawy. Głównemi ośrodkami plantacyj trzciny i produkcji cukru trzcinowego są Kuba, Jawa i Indje. Dawniej cukier ten używany był rzadko i to jako przysmak kosztowny. W początkach dziewiętnastego wieku jednakże niemieccy chemicy odkryli możliwość wyrabiania cukru z pewnych gatunków buraków, co uprzystępniło cenę dla wszystkich. Pierwsze fabryki cukru buraczanego powstały na Śląsku niemieckim około roku 1810. W kilkanaście lat później zbudowano wytwórnie cukru z buraków na terenie polskim.

Klimat i gleba Polski nadaje się znakomicie do uprawy buraków. Dzisiaj wytwórczość cukru buraczanego stała się groźnym rywalem wytwórczości cukru trzcinowego na rynkach świata.

Burak cukrowy jest rośliną dwuletnią. W pierwszym roku wytwarza się gruba bulwa podziemna, której sok zawiera około 16% cukru. W drugim roku wyrasta łodyga, kwiaty i owoc; podczas rozwijania się rośliny czerpie ona z bulwy pokarm w postaci cukru; bulwa wyczerpuje się i marnieje.

Cukrownie wytwarzają cukier z buraków w jesieni, gdyż wydajność cukru zależy od stanu świeżości i zdrowotności rośliny. Dawniej zawartość cukru w burakach była mała, lecz po długich wysiłkach uszlachetniono roślinę do tego stopnia, że doprowadzono jej cukrowość do 20%.

Buraki wpierw poddaje się w cukrowni mechanicznemu wymyciu; z płóczek następnie transportuje się buraki do krajalnic, które je szatkują na drobne paski, czyli krajankę. Krajankę wsypuje się mechanicznie do kotłów zwanych dyfuzorami. Zamyka się szczelnie dyfuzory i puszcza na krajankę buraczaną zagrzaną wodę, która przechodząc przez krajankę, odbiera zawarty w niej cukier i przenosi go do miernika. Odcukrzona krajanka buraczana jakoteż i liście stanowią doskonałą paszę dla bydła, zwaną wysłodkami.

Sok ma teraz ciemno-szare zabarwienie i z trudnością daje się przecedzić. Zanieczyszczenia te oddziela się i usuwa przez dodanie do soku mleka wapiennego i kwasu węglowego. Wytwarza się osad, który trzeba usunąć. Do tego służą przyrządy maszynowe, zwane błotniarkami. Szlam, pozostający w błotniarkach, stanowi doskonały nawóz. Oczyszczony sok przecedza się następnie przez tkaniny filtracyjne, a następnie zgęszcza, wyparowaniem wody w wyparkach. Sok teraz jest gęsty i przezroczysty. Przepompowuje się go do wielkich zamkniętych aparatów cylindrycznych, tak zwanych warników, w których przez gotowanie pod próżnią częściową powstaje gęsta masa cukru krystalicznego, zwana cukrzycą.

Następnie ostudza się cukier; podczas ostudzania wytwarza się więcej kryształków cukrowych. Stąd przechodzi cukier do maszyn wirowych, które oddzielają cukier krystaliczny od tak zwanego odcinku melasu. Po przemyciu w wirówkach cukru krystalicznego wodą lub parą, otrzymuje się biały cukier krystaliczny, gotowy do użytku.

Cukier krystaliczny można nadto jeszcze poddać dalszemu oczyszczaniu przez tak zwane rafinowanie. — Rozpuszcza się ponownie cukier w gorącej wodzie, otrzymany gęsty syrop cedzi się przez specjalne filtry bawełniane, a następnie przez węgiel kostny. Potem wygotowuje się z cukrzycy rafinadowej wodę w kosztownych warnikach i pozwala masie ostygnąć. Potem osusza się i rozpiłowuje w kostki gotowe do handlu.

Wydobywanie cukru z buraków wymaga dużo wiedzy z zakresu chemji i mechaniki oraz praktyki przemysłowej. Trzeba więc zatrudniać stały personel dobrze technicznie wyszkolony. By wytworzyć jedną tonę cukru należy przywieźć i przerobić około dziesięciu ton różnych surowców: buraków, węgla, wapna, koksu, worków, tkanin filtracyjnych i smarów.

Doskonale uposażone cukrownie w Polsce zdolne bez trudu wyprodukować miljon ton cukru rocznie. W Polsce cukier podlega opodatkowaniu. Dochodu z tego źródła dla rządu jest przeszło sto miljonów złotych rocznie.

Przemysł cukrowniczy w Polsce jest zupełnie niezależny od zagranicy, gdyż wszystkie maszyny, aparaty i urządzenia techniczne niezbędne dla przemysłu cukrowniczego są wywytwarzane w kraju, a surowiec i materjały potrzebne należą do produktów wytwórczości krajowej.

Cukier należy do węglowodanów, czyli jest on złożony z węgla (carbon—C), wodoru (hydrogen—H) i tlenu (oxygen—O) i jest zbudowany w ten sposób, iż na jeden atom węgla (C) przypadają dwa atomy wodoru (H 2) i jeden atom tlenu (O). Stąd pozór jakoby cukier składał się z węgla (C) i wody (H 2, O).

Cukier trzcinowy ma jednak nieco bardziej skomplikowaną chemiczną formułkę C 12, H 22, O 11. Że w cukrze jest węgiel wystarczy cukier przypalić lub polać kwasem siarkowym a pozostanie czarna masa węglana.

Apel Do Towarzystw Przynależnych Do Osady 54 Zjedn.

Uprasza się wszystkie towarzystwa przynależne do Osady 54 Zjednoczenia P. R. K., o wzięcie licznego udziału w instalacji skautów i „Cór Zjednoczenia".

Wielka ta uroczystość odbędzie się w najbliższą niedzielę, dnia 9-go grudnia, w sali parafjalnej św. Jadwigi, przy Lyndale i Hamilton ulic. Początek o godz. 3-ej po południu.

Komitet zapowiada program z którego każdy będzie zadowolony. Na uroczystość tą zaprasza się nietylko zarządy wszystkich towarzystw ale i członków Zjednoczenia z Jadwigowa i okolicy.

Przewodniczącym będzie p. Jan P. Grzemski, dyrektor Zjednoczenia, zaś imieniem zarządu głównego przemówią p. Józef Kania, prezes i redaktor Franciszek S. Barć. — Leon Krempeć, prezes Osady.

Koń wyścigowy pokąsał aktorkę.

Hollywood, Cal. — Marian Marsh, aktorka filmowa, została pokąsana w rękę i ramię przez konia wyścigowego, pozując z rumakiem na nowym torze Santa Anita.

POTĘGA ARMJI CZERWONEJ.









Rosja sowiecka zbroi się na całym froncie. W Europie twierdzą, że armja czerwona Moskwy jest dzisiaj najpotężniejszą ze wszystkich armij świata. Czy jest to prawdą, czy też "bluff'em" fabrykantów broni i amunicji, którzy chcą w ten sposób podniecić państwa kapitalistyczne do nowych zakupów broni i amunicji — trudno w tej chwili stwierdzić. W każdym razie, fakt pozostanie faktem, że Rosja dzisiejsza nie jest Rosją z 1920 roku i, że z potęgą armji czerwonej trzeba się liczyć. Ryciny powyższe przedstawiają od góry do dołu; masę żołnierzy sowieckich w czasie święta w Moskwie na placu Lenina; Zmotoryzowane ciężkie działo artylerji sowieckiej; działo polowe artylerji sowieckiej i kawalerja armji czerwonej w marszu w czasie odbytych ostatnio manewrów.

Dziś posiedzenie Osady 69-tej Zjednoczenia P. R. K.

Dziś o godzinie 8ej wieczorem w Wyższej Szkole św. Trójcy odbędzie się ważne posiedzenie Osady 69-ej Zjedn. P. R. K. Uprasza się Szan. Delegatów i panie Delegatki o przybycie. — Zyg. Stefanowicz, prezes; Kaz. Wysocka, sekr.

Uwaga Kluby Małopolskie.

Wystawa artystów polskich w Chicago, która się odbywa w Home bank budynku przy Division i Ashland ave., zakończy się w niedzielę, dnia 9go grudnia. Otwarta bywa od 4ej godziny po południu do 9:30 wieczorem. Uprasza się szanownych rodaków o odwiedzanie tej wystawy sztuki polskich artystów. Kosztuje was tylko 10 centów podręcznik informacyjny, z którego się można dowiedzieć przez którego artystę został dany obraz wypracowany. Zwiedzajcie więc wystawę naszych dzielnych artystów, czem dodamy otuchy klubowi artystycznemu do dalszej pracy na niwie artyzmu. Prawdopodobnie dzień wystawy dla Klubów Małopolskich z odczytem o sztuce artystycznej odbędzie się w niedzielę po południu. — Poświęćcie chwilę czasu dla tak pięknej sprawy. — Stanisław Kolczak.

Atlantyda jest to nazwa bajecznej wyspy na Atlantyku, zniszczonej przez trzęsienie ziemi.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Ornith is a prefix meaning corpse...................			
2. A polariscope is an instrument for exhibiting polarized light			
3. Rack-rent is rent raised to its utmost value......			
4. The quotient is the number resulting from the division of one number by another......			
5. "Pensee" is French for "dancer"......................			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

Dziś Otwarcie Wystawy Gołębi.

Do Niedzieli Odbywać Się Będzie w Domu Macierzy Polskiej.

Dwudziesta szósta doroczna wystawa gołębi, urządzona dorocznie przez znany klub „Chicago Pigeon Club, Inc., otwarta została dzisiaj o godzinie 9 rano w domu Macierzy Polskiej, pnr. 1643 Milwaukee av., blisko narożników North i Damen avenues. Wystawa ta potrwa do przyszłej niedzieli, dnia 9go grudnia, włącznie. Otwarta będzie od godziny 9ej rano do godziny 10ej wieczorem.

Z pomiędzy Polaków zajmujących się hodowlą gołębi w wystawie tej udział biorą panowie: Wm. Bona, Albert Ochala, Antoni Ogórek, Leon Gardzielewski, Jan Pawłowski, W. Ganiński i inni. Sędziowie już teraz wybierają najdoskonalsze okazy, którym przyznane mają być nagrody.

Klubami biorącemi udział w tej wystawie są: Western Tumbler, Amercian Bald and Beard, Central Barb and Carrier, American Pigeon i National Pigeon Association.

W roku bieżącym klub chicagoski postanowił urządzić własną wystawę w domu Macierzy Polskiej, a nie w Coliseum, gdzie dawniej wystawa taka urządzana była w połączeniu z wystawą drobiu.

Polamericans Pokonali Klub Oak Park.

Szachiści z klubu Polamerican C. C. na równi z klubami Swedish nr. 1 i Irving Park odnieśli zwycięstwo, do którego przyczynili się 5 — godzinną grą A. Walat i C. S. Czerwień, który odniósł zwycięstwo w pół godziny. M. Smoron wygrał zacięty kontest, gdy zaś A. Klimek, A. Sierzęga, S. Czerwień i S. Gogola wygrali z łatwością. Do tej pory klub ten w lidze chicagoskiej posiada rekord, gdyż wygrał 13 kontestów z rzędu, a przegrał tylko trzy. W następnych dwóch tygodniach polscy szachiści zmierzą się z tęgim klubem Wilmette Chess.

Aby grą w szachy zainteresować szerszy ogół, poza kontestami w lidze miejskiej klub Polamericans urządzi turniej własny w niedalekiej przyszłości. Dwóch szachistów, jeden słaby a drugi silny, staną do gier z podobnymi sobie szachistami. Dla nowicjusza turniej ten będzie pełen interestujących rzeczy.

Z ostatniej wygranej raport w cyfrach taki:

Polamerican C. C. — 7;	
C. S. Czerwien	1
S. J. Czerwien	1
M. Smoron	1
Głogowski	0
A. Klimek	1
A. Walat	1
A. Sierzega	1
S. Gogola	1
Oak Park — 1;	
R. Courtney	0
Bodenstad	0
Oliver	0
McKenzie	1
Coldeway	0
Hinson	0
C. Leech	0
Default	0

Z Placówki Macierzystej No. 5.

Posiedzenia Placówki Macierzystej No. 5 S. W. A. P. w Am. odbywać się będą w Domu Weteranów jak zwykle w trzeci piątek każdego miesiąca, pnr. 1239 N. Wood ul., a nie u kol. K. Lacha jak dotychczas i kwatera Weteranów również znajduje się na Wood ul., więc po wszelkie informacje względem sprawy weterańskiej proszę się zgłaszać do Domu Weteranów, a w sprawie placówki do sekretarza. — St. Kopeć, prezes; A. H. Fabijaniak, sekr.

Stan Illinois dostał $6,531,146 z trunków.

Springfield, Ill. — Od czasu zniesienia prohibicji, stan Illinois skolektował $6,531,146.94 z podatków i licencyj trunkowych.

Z Życia Stow. Arts A. B. A.

Następne posiedzenie Stow. Arts A. B. A. odbędzie się dzisiaj, w czwartek, dnia 6go grudnia, w lokalu zwykłych zebrań. Uprasza się wszystkich członków o przybycie.

Pewna część dochodu z zabawy odbytej przed kilku dniami będzie oddana na biednych powodzian w Polsce.

Jak nam donosi przewodniczący komitetu rozwoju p. W. Kalinka, Stow. Arts A. B. A. przysposabia się do kontestu naukowego. Więcej szczegółów dotyczących się tego kontestu podamy później.

I znowu Stow. Arts A. B. A. może się poszczycić, że członek Władysław Sroka zamianowany został dyrygentem zespołu muzykantów „Harmony High Hatters".

W ubiegłym tygodniu, przed Adwentem, kawalerskie życie porzucili panowie Al. Rutkowski i Władysław Cichoń. Pan Rutkowski poślubił Marję Nowak z Młodziankowa a p. Cichoń poślubił pannę Helenę Mytyś z Młodziankowa. Obaj są honorowymi członkami Stowarzyszenia Arts A. B. A.

Instalacja nowych urzędników Stow. Arts A. B. A. odbędzie się w przyszłym miesiącu w własnym lokalu.

Członkowie stowarzyszenia zalegający z opłatą podatku miesięcznego proszeni ażeby się uiścili.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Stowarzyszenie Obywateli w Cicero Zaprotestowało.

Na walnem zebraniu obywateli miasteczka Cicero, należących do stowarzyszenia Hawthorne Taxpayers' Association uchwalono wysłać na ręce Senatora stanowego Richey V. Grahama rezolucję z protestem, dopominając się o przywrócenie pełnych praw „wykreślonym" z listy Demokratów.

O tem „wymazaniu" pisaliśmy parę dni temu, pisaliśmy jak to Graham i Edward Stejskal, sekretarz lokalnej demokratycznej organizacji na zebraniu kapitanów precynktowych zmusili ich do głosowania za usunięciem z partji i odebraniem pełnych praw Demokratów i urzędników miasteczka Cicero, Antoniemu Maciejewskiemu, superwizorowi, pani Rozalji Cuchnie, kolektorce, Henrykowi Schwarzelowi, asesorowi i Mikołajowi Hendrikse, trustysowi.

„My obywatele Stanów Zjednoczonych, złączeni w klubie Hawthorne Taxpayers Association jako też należący do partji demokratycznej, protestujemy przeciwko takiemu carskiemu postępowaniu Senatora Richey V. Grahama i Edwarda Stejskala", wołali zebrani obywatele miasteczka Cicero. Jaki będzie skutek ich protestu dowiemy się później. Rezolucję podpisali Michał Tomaszkiewicz, prezes i Stanisław Maciejewski, sekr.

Pułk. Roosevelt woła o liberalizm.

New York. — Pułk. Theodore Roosevelt jr., stwierdził w wygłoszonem tu przemówieniu, że partja republikańska musi się odbudować jako grupa „konstruktywnych liberałów" — i przepowiedział „katastrofalne" rezultaty, jeżeli partja się nie zreorganizuje.

INAUGURACJA.



Widok stadjonu narodowego w stolicy Meksyku podczas wprowadzania gen. Cardenasa na urząd jako 45-go prezydenta republiki. (Klisza Int. News).

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Doktór Pięcioraczków.

Głośne się stało przed sześciu miesiącami przyjście na świat pięcioraczków w Kanadzie. Sądzono, że nie będą żyły a przynajmniej nie wszystkie będą żyły. Tymczasem upłynęło już sześć miesięcy i pięcioraczki wciąż żyją, rosną i wzmacniają się. Zgodzono się powszechnie, że to zasługa lekarza, dra A. R. Dafoe, który pięcioraczkami opiekuje się od samego początku. Nadzwyczajna opieka dra Dafoe, jego wyjątkowe poświęcenie się pielęgnowaniu maleństw uznano w pewnych sferach za dostateczne usprawiedliwienie przedstawienia dra Dafoe do nagrody Nobla.

W wywiadzie z dziennikarzami, dr. Dafoe oznajmił, że przedstawienia go do nagrody Nobla w dziedzinie medycznej nie należy brać poważnie. Nie jestem człowiekiem nauki — powiedział lekarz kanadyjski — niczem nie przyczyniłem się w dziedzinie badań, nie zrobiłem żadnych trwałych odkryć, więc projektu nie mogę brać poważnie.

Stanowisko dra Dafoe jest słuszne, jest nawet naturalne, bo jeśli nagrodę Nobla w dziedzinie medycznej daje się w uznaniu wyjątkowych zasług naukowych, to opiekun pięcioraczków takiemi zasługami wykazać się nie może. Ale ilu ludzi postąpiłoby tak, jak ten lekarz kanadyjski? Ilu powiedziałoby, że nie należy brać poważnie projektów odznaczenia ich nagrodą? Czy równie szczerze, niewymuszenie i prosto powiedzieliby, że nie mają zasług godnych wynagrodzenia? Napewno nie. Od razu uwierzyliby w swoje zasługi i nawet gotowiby byli kłócić się, gdyby im tych zasług odmówiono, bowiem ogromna większość ludzi jest głodna odznaczeń i wszelkich wyróżnień. Nie pomyśli o tem, czy naprawdę zasługuje na nagrodę, lecz nagina wszystko, żeby nagrodę usprawiedliwić. Mało mamy drów Dafoe'ów.

Kontrola Zbrojeniowego Byznesu.

Przeciętny obywatel sądzi, że tylko podczas wojny robią się armaty, karabiny, bomby, granaty i rewolwery oraz produkuje się proch. Tymczasem ten rodzaj byznesu jest bardzo żywy w czasie pokoju. W ciągu ostatnich pięciu lat ucierpiały wszystkie gałęzie przemysłu z wyjątkiem przemysłu wojennego. Ta gałęź nawet cieszyła się wielkim rozkwitem, który szedł do takich rozmiarów, że począł wszystkich niepokoić. Wszystkie kraje poczęły gromadzić zbrojenia w przyspieszonym tempie czem wywołały nastrój powszechnej niepewności, podejrzeń wzajemnych, obaw aż do pomawiania się o przygotowywanie się do wojny.

Zrozumieć te obawy łatwo, bo jeśli się kto zbroi, to albo sam zamierza napaść, albo oczekuje napaści na siebie. Wytwarza to stan zdenerwowania i w rezultacie łatwo wywołać prawdziwą wojnę.

Wiedzą o tem dobrze poszczególne rządy, wojny prowadzić nie chcą, boją się jej, i usiłują jej zapobiec.

Ostatnio w Londynie odbywały się długie narady w sprawie utrzymania równowagi zbrojeniowej we flocie. Chodziło głównie o porozumienie się Anglji, Ameryki i Japonji, które do tej pory przestrzegały zasady, że Stany Zjednoczone i Anglja miały posiadać jednakową liczbę poszczególnych jednostek bojowych, zaś Japonja zgodziła się mieć ich zawsze o dwie jednostki mniej. Jest to umowa washingtońska, znana powszechnie jako formuła 5:5:3. Umowa kończy się w styczniu i Japonja nie chce jej odnowić. Ona chce mieć flotę tak dużą jak Stany Zjednoczone lub Anglja, na co nie godzi się Anglja i Washington, więc układy nie dały pozytywnych wyników.

Ale Stany Zjednoczone nie zdegustowały się stanowiskiem Japonji. Kraj nasz pragnie szczerze pokoju i o ten pokój zabiega, więc ostatnio poseł amerykański w Genewie, p. Wilson, złożył w Lidze Narodów amerykański projekt kontrolowania byznesu zbrojeniowego.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wielkie zbrojenie jest w stanie wywołać wojnę, i przeciwnie, ten, kogo nie stać na armaty, na proch, na granaty, karabiny i wszelki sprzęt wojenny — będzie wojny unikał. Bo czemże będzie wojował? Dlatego uznano powszechnie, że należyte kontrolowanie wytwórczości i sprzedaży sprzętu wojennego, oraz broni jest w stanie przyczynić się walnie do zabezpieczenia ludzkości upragnionego pokoju. Właśnie po tej linji idąc, Stany Zjednoczone zgłosiły swój projekt, który został przyjęty bardzo życzliwie. Chodzi teraz o to, żeby się nań wszyscy zgodzili a najważniejsze, żeby się do niego wszyscy stosowali, gdy zostanie przyjęty, bowiem próżne będą starania Stanów Zjednoczonych, próżna będzie pomoc innych krajów, jeśli znajdą się takie państwa, które będą myślały, jakby projekt obejść, jakby przesłać gdzieś broń, proch, zarobić na tem dobrze, a jednak nie pogwałcić umowy międzynarodowej. W spełnianiu umów najważniejsza jest nie litera prawa, nie paragraf, ale duch i szczera chęć wypełnienia przyjętych na siebie zobowiązań.

Nowe Polskie Statki Transatlantyckie.

Nietrudno ocenić, jak wielkie znaczenie posiada dla państwa o rozlicznych interesach światowych, rozwój własnej żeglugi morskiej. Dla Polski znaczenie to jest tem większe, jeżeli zważymy, że za oceanem znajdują się liczne ośrodki polskiego wychodźtwa. Fakt, iż do brzegów kraju, w którym zdala od Macierzy osiedlił się polski emigrant, przybijają statki płynące pod polską banderą, zbliża ośrodki naszego wychodźtwa do kraju ojczystego, budzi w nich świadomość głębszej i silniejszej wspólnoty ze społeczeństwem polskiem w kraju. Emigrant, który powrócić może do kraju pod własną, polską banderą, który w obcym porcie spotkać może jakby cząstkę ziemi ojczystej, czuje się mniej oddalony od Polski, mniej zgubiony pośród obcych.

Wyniki eksploatacyjne osiągnięte przez poszczególne polskie linje okrętowe, świadczą najlepiej o możliwościach i potrzebie rozwoju polskiej nawigacji oceanicznej. Jedna linja Gdynia - Ameryka przewiozła na swych statkach w ciągu niespełna czterech lat istnienia przedsiębiorstwa 78.716 pasażerów. W przeciągu tych czterech lat potroiła ona prawie liczbę przewożonych rocznie pasażerów: w roku 1930 przewieziono na statkach należących do tej linji około 11 tysięcy osób, w ciągu dziesięciu zaś miesięcy roku bieżącego około 28,5 tysiąca. Wyniki te, w porównaniu z wynikami osiągniętemi w tym samym okresie czasu przez linje inne, wyglądają wręcz imponująco. Finansowe rezultaty są również poważne. Wpływy linji za czas jej istnienia wynoszą 45 miljonów złotych, zaś nadwyżka walut obcych, która pozostała dzięki temu w Polsce, wynosi 12 miljonów złotych.

W ciągu roku przyszłego cyfry te zwiększą się przypuszczalnie jeszcze bardziej, ponieważ polski tabor morski powiększony zostanie o dwa statki transoceaniczne, — które buduje się obecnie w stoczniach włoskich dla linji Gdynia - Ameryka. Statki te będą miały prawie dwukrotnie większą pojemność od obecnego największego statku pływającego pod polską banderą — „Polonji". Będą one ponadto wyposażone w ostatnie zdobycze techniki, zapewniające najwyższy komfort i bezpieczeństwo pasażerom. Dzięki nowoczesnym urządzeniom maszynowym, nowe transatlantyki polskie rozwijać będą maksymalną szybkość, pokrywając trasę Gdynia - Nowy York w przeciągu zaledwie ośmiu dni.

Dzięki rozwijanej szybkości i nowoczesnym urządzeniom, statki te będą mogły śmiało konkurować z najlepszemi okrętami obcemi, zwiększając przez to poważnie znaczenie polskiej żeglugi morskiej, która odtąd, poza pasażerami płynącemi z Polski i do Polski, liczyć będzie mogła na liczne rzesze pasażerów z Europy środkowej, wschodniej i północnej, jak również spośród turystów amerykańskich, udających się do Europy.

Pierwszy zostanie spuszczony na wodę „Piłsudski", który odbędzie pierwszą podróż z Gdyni do Nowego Yorku w sierpniu 1935 r. Drugi spuszczony będzie na wodę w czerwcu przyszłego roku, a pierwszy swój rejs odbędzie pod koniec roku.

Tak poważne zwiększenie tonażu polskiej marynarki handlowej jest wielkiem zwycięstwem dla polskiej żeglugi morskiej, która mimo ciężkiej światowej sytuacji gospodarczej urosła w tak krótkim przeciągu czasu do poważnych rozmiarów i rozwija się stale nadal.

PIEŚŃ O DOMU.

Domu rodzinny z lat mojej młodości,
W dniach mego życia Tyś przystanią moją:
Pełną wesela i świętej miłości,
Byłeś ostoją.
A kiedy rozpacz wygląda z ukrycia.
Gdy troski serce i myśli zgnębiły;
Zostałeś wierny i do walki życia
Dodajesz siły.
Cenić cię trzeba i chronić od sromu,
Sztandar twój dumnie do góry podnosić,
I kult dla ciebie, o rodzinny domu,
W świecie rozgłosić.
Jesteś przystanią, weselem, radością,
Płonącym wiecznie życiodajnym Zniczem
i troską jesteś, i jesteś miłością.
Ty jesteś życiem!

Jerzy Świrski

Z CUDZEJ GRZĘDY.

„BUFFALO COURIER-EXPRESS" W BUFFALO, N. Y., 11.-XI.—

„Pod względem przestrzeni Polska jest trzy razy tak duża jak stan New York. Posiada ona terytorjum blisko 150,000 kwadratowych mil, czyli większa jest niż Anglja i Irlandja razem wzięte. Jej ludność liczy około 32 miljonów. Zważywszy powyższe, kwestja czasu jest, ma się rozumieć, gdy Nowa Polska puści rękę Francji i iść będzie o własnych siłach. Obecnie, gdy może iść sama, mocarstwo wśród innych mocarstw Europy, kierunek, w jakim Marszałek Piłsudski i jego pomocnicy chcą ją prowadzić, staje się naturalnie kwestją światowego zainteresowania. Sympatja Ameryki dla sprawiedliwych ambicyj Polski jest tak silna, jak węzły pomiędzy obu krajami były silne od naszych rewolucyjnych dni. W tym samym czasie Ameryka i wszyscy inni, którzy życzą Polsce dobrze w jej 16-tą rocznicę urodzin — małą głęboką nadzieję, że Polska starać się będzie o wypełnienie jej narodowych ambicyj przez popieranie pokoju Europy i całego świata".

W Ogonie Francji Nigdy, Obok Francji Zawsze.

(Dziennik Polski w Detroit).

Drogą na Warszawę "Dziennik Polski" otrzymał następującą informację, której doniosłości politycznej nie potrzebuje podkreślać, bo bije ona jasno w oczy.

Oto ona:

Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu, pan Chłapowski wygłosił bardzo znamienną mowę na zebraniu Wysokich Dostojników Kościoła katolickiego we Francji.

Na to zebranie Książąt Kościoła i Prałatów zaproszono ekscelencję Chłapowskiego jako gorliwego osobiście katolika i jako przedstawiciela Państwa Polskiego, którego większość mieszkańców wyznaje katolicyzm.

W ciągu przemówień poproszono również i ekscelencję Chłapowskiego, by zechciał zabrać głos.

Ambasador Chłapowski skorzystał z tej sposobności, by opowiedziać zebrannym Dostojnikom o swojej rozmowie, którą przed paru miesiącami miał z ówczesnym, później w Marsylji zastrzelonym francuskim ministrem spraw zagranicznych, panem Ludwikiem Barthou.

Obydwaj mężowie stanu mówili na temat stosunków Polski i Francji.

W pewnym momencie tej rozmowy minister Barthou, chcąc zaznaczyć, iż Francji znowu tak niekoniecznie zależy na Polsce, użył następującego zwrotu:

— Francja i tak ma długi szereg państw za sobą...

Na to pan ambasador Chłapowski natychmiast odpowiedział w sposób następujący:

— Za Francją czyli w ogonie Francji Polska nie pójdzie nigdy. Lecz obok Francji, ramię przy ramieniu Francji, jak równa z równą Polska pójdzie zawsze.

Te słowa ambasadora, wypowiedziane do pana ministra Barthou, a opowiedziane przez ambasadora Wysokim Dostojnikom Kościoła, wywołały wśród niesłychany zapał. Arcybiskupi i biskupi bili dyplomacie polskiemu oklaski z takim zapałem, jak gdyby byli młodymi i świeckimi ludźmi.

To samo źródło, które poinformowało korespondenta "Dziennika Polskiego" o męskich i zdecydowanych słowach pana ambasadora Chłapowskiego, zapewniło, że te słowa, wypowiedziane z wielką przytomnością do pana Barthou, wywarły i na tym ostatnim wrażenie bardzo silne. Pan Barthou opamiętał się. Zrozumiał, że między ważkością polityczną, na sile militarnej opartą Polski, a np. Czechosłowacji zachodzi różnica zasadnicza i że dlatego potrzeba traktować Polskę inaczej, niż się ją traktowało do tej pory.

Dzisiaj też w Paryżu świat oficjalny francuski jest usposobiony dla Polski dobrze, a kopią pod Polską dołki tylko czesi i te żywioły, które są bardzo złe, że Polska zachowuje wobec Hitlera neutralność. Te żywioły natomiast chciałyby, by Polska nadstawiała piersi w pierwszym szeregu jak najzaciętszych wrogów Niemiec obecnych. Te żywioły właśnie mają olbrzymi żal do pana ministra Becka i nawet poważają się na prowadzenie chyłkiem kampanji przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu. Nie chcą czy nie mogą zrozumieć, że Marszałek Piłsudski wykazał prawdziwą genjalność dyplomatyczną — podkreślamy to słowo "genjalność" i nie cofamy go — właśnie przez zawarcie rozejmu z Niemcami na lat dziesięć, O ILE NIEMCY PRZEZ TEN OKRES CZASU NIE WYPOWIEDZĄ WOJNY FRANCJI, BO TO OBOWIĄZYWAŁOBY POLSKĘ AUTOMATYCZNIE DO ROZPOCZĘCIA KROKÓW WOJENNYCH PRZECIWKO NIEMCOM.

A, że marszałek Piłsudski zachowuje milczenie odnośnie do swoich planów politycznych to także irytuje jawnych i tajnych wrogów Polski w Paryżu. Lecz ambasador Chłapowski w swoich słowach do p. Barthou uchylił rąbka tajemnicy: marszałek Piłsudski żąda, by Francja traktowała Polskę jako równą sobie. Obok siebie, a nie za sobą! I to właśnie się teraz robi.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

Mucha Przez Radjo.

Hallo, hallo! Wkrótce zatem nie zostanie adwokatem żaden już kandydat nowy, chociażby najtęższej głowy, bo dla młodych kandydatów zamkną listę adwokatów... Nie oburzam się tym wcale, lecz przeciwnie — ja to chwalę, adwokaci bowiem, wierzę, ci, co są, porosną w pierze, a to w oczy mnie nie kole, że wśród nich są już ramole,, których wcale nie obchodzi, że coś stracą na tem młodzi.

Jedno tylko mam pytanie — a co się z innymi stanie: z technikami, lekarzami i innymi fachowcami, których, gdy ich wciąż przybywa, dola też nieosobliwą i o zakład o to idę, jeszcze gorszą klepią biedę?

Wniosek z tego oczywisty — trzeba zamknąć i ich listy, by dla starej gwardji owej konkurencji nie mieć nowej.

A cóż młodzież? W jakim celu uczy się przedmiotów wielu, gdy z dyplomem, jak potrzeba, nie znajdzie kawałka chleba?

Według miarodajnych osób jest i na to dobry sposób — zamknąć szkoły wyższe, średnie, bo przecież to tylko brednie, że kto czegoś się nauczy, temu bieda nie dokuczy...

Gdy się życie tak uprości, wielkie będą oszczędności na nauce, wykształceniu w naszem nowem pokoleniu, a choć może ktoś coś straci, lecz zarobią... adwokaci.

PO KUPIECKU.

Dwaj młodzi ludzie ze sfery kupieckiej spotykają w Alei Ujazdowskiej elegancko ubraną damę, której jeden z nich składa ukłon.

— Kto jest ta dama? — zapytuje drugi.

— Pani Podfruwalska. Chcesz, to cię z nią zapoznam.

— E, opakowanie ładne, ale towar zleżały — nie reflektuję.

Marja Rodziewiczówna :-: KĄDZIEL :-: POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Gorzej, ja mam troje dzieci. Aj, proszę pani, co to za kram. Jedno chore, drugie krzyczy, trzecie z drzewa spadło, a wszystkie wołają jeść i drą ubranie i obuwie, a tu ja wciąż poza domem.

— Pan mieszka na wsi?

— Ja nigdzie nie mieszkan, ale mam dom, plac i ogród w miasteczku, — kawał gospodarki. At, jaka tam gospodarka bez gospodyni.

— A miasteczko duże?

— Spore. Jest kościół, doktór, apteka, sąd. Pani tam pewnie bywa na sumie w niedzielę?

— O, ja ledwie trzy razy byłam w kościele. To tak daleko i o konie trudno. Radabym być co niedziela, ale nie moja wola.

— To po drodze do kościoła mój dom. Parkan zielony, kasztanami obsadzony. W podwórzu domostwo, z tyłu ogród. Dobra posesja. Dają mi za nią pięć tysięcy. Cóż, kiedy to w ruinę upada. Trzeba się ożenić, a tu się boję, że mnie żadna nie zechce.

Pannę Klarę uraziła ta nagła szczerość mężczyzny i wymówiwszy się zajęciem, wyszła.

— Jednakże i mężczyźnie źle być samotnym! — pomyślała.

Przy wieczerzy słuchała rozmowy geometry z panią Taidą, coraz więcej oswojona.

On dobrodusznie, szczerze opowiadał o swych kłopotach i domowych sprawach, które pani Taida znała oddawna i wciąż wracał do jednego.

— Proszę pani, muszę się ożenić dla dzieci. Nie będę patrzał ni na wiek, ni na fortunę, byle miała dobre serce dla sierót. A to trudno znaleźć, bo niskiej kondycji nie chcę, a szlachcianki się krzywią na ten drobiazg.

— Znajdzie się, panie Wawelski! — pocieszała go pani Taida. — Słyszałam tylko, że słusznie się dzieci pańskich boją, bo podobno straszne urwisy?

— Może być. Ja je mniej znam niż sąsiedzi, a prawdę powiedziawszy, nie mam serca sierot bić ni karcić!

— Już to myślę, że pan będzie jeszcze nieraz pokutował za swe miękkie serce.

— Cóż robić. Taka już natura. Nie mogę patrzeć na żadną słabość albo niedolę obojętnie.

Panna Klara coraz więcej nabierała sympatji dla tak szlachetnego mężczyzny. Lęk jej zupełnie odleciał. Pan Wawelski dostał nazajutrz o świcie doskonałej kawy ze śmietanką, a na południową przekąskę spory pakiecik wędliny z buteleczką dobrej wódki i tabliczkę czekolady.

Szczęśliwy człowiek trafił do najoschlejszego serca, jakie kiedy biło w piersi kobiecej.

Drzwi, łączące pokój z pokojem mężczyzny, zamknęła panna Klara na dwa spusty, zawiesiła dywanem i zastawiła komodą. Była bezpieczna w swej panieńskiej twierdzy, ale po tygodniu zatroskała o los kwiatków i uzbroiwszy się w odwagę i polewaczkę, odsunęła komodę i dywan i weszła pierwszy raz w życiu do pokoju mężczyzny. Jakże jej serce biło!

Wawelski był na robocie. Pokój, jak zwykle pokój męski, gościnny, zostawiony na opiece służby, był źle sprzątnięty, zarzucony odzieżą brudną, posłanie nieporządne, zmięte. Panna Klara jak złoczyńca prędko podlewała kwiatki, ale ogarniało ją współczucie dla samotnika, który był bez kobiecej opieki. Potem, nie wiem, kąd jej to przyszło, ale poprawiła posłanie, ułożyła porządniej rzeczy, wydała świeżą pościel i umknęła do swej fortecy.

— Zrobiłam miłosierny uczynek — tłumaczyła przed sobą, chociaż w katechiźmie o takim nie było mowy.

Wawelski, wywdzięczając się za dobre jadło, przychodził na gawędkę w niedzielę do jadalni i dokazywał cudów, bo na smętne lica panny Klary potrafił wywołać uśmiech. Przyszła i na nią kolej zwierzeń i opowiedziała mu swe dzieje. Świetność rodu, delikatne wychowanie, dostatek — potem ruinę, sieroctwo i walkę o byt. Miękkie jego serce wnet zabiło współczuciem dla jej niedoli i wyznał jej to szczerze. Wtedy to jej dusza się rozpłynęła, bo nareszcie była zrozumiana i przez kogo — przez mężczyznę!

Miesiąc minął niepostrzeżenie. Pewnego dnia zładowano na bryczkę instrumenta i geometra się pożegnał. Przypadkiem panna Klara była sama w jadalni, gdy wychodził.

— Żegnam pana! — rzekła głuchym głosem, podając mu rękę.

— Mam nadzieję — do widzenia! — poprawił. — Była pani dla mnie tak dobra, tak łaskawa, że byłbym niewdzięczny, gdybym nie odsłużył. Będę pani wyglądał na sumie w niedzielę.

I pocałował jej rękę.

Panna Klara chciała krzyknąć, wyrwać rękę, ale zanim się zdecydowała, on już odszedł, a ona tarła tylko rękę o suknię i patrzała za odjeżdżającą bryczką, powtarzając w myśli:

— Do widzenia, na sumie w niedzielę. Jak on mnie rozumie!

I pojechała na sumę raz i drugi. Pani Taida dawała konie, trochę mrucząc, ale że panna Klara ostatniemi czasy mniej była religijna i nudna, więc czyniła też ze swej strony uprzejmości.

— Jednakże trochę się moja bigotka poprawia — myślała. — Czy ja do niej nawykam, czy ona pracuje nad sobą, ale może się wreszcie zżyjemy ze sobą. Zawszeć pewniejsza, trochę starsza!

Aż tu piorun z jasnego nieba spadł pewnego dnia na Rudę. Był to Wawelski w swej kałamaszce, ale bez łańcucha i narzędzi, ustrojony, wygolony, z miną uroczystą i kazał się meldować pani Taidzie.

Wyszła do niego mocno zdziwiona, a on po swojemu, bez żadnego wstępu, rzecz zagaił:

— Przyjechałem prosić panią o sankcję i błogosławieństwo i przeprosić, że małżeństwem kłopot pani uczynimy, ale że mi dla dzieci śpieszno, więc pani w moje położenie wejdzie i daruje.

— Co takiego? Z kimże się pan żenisz?

— Z panną Klarą.

— Czyś pan oszalał! — zawołała szczerze pani Taida.

— Nie, proszę pani. Przy zdrowych zmysłach jestem i wszyscy mi winszują i ksiądz dziekan, i doktór, i aptekarz. Nie mogłem lepiej trafić; panna Klara jest obywatelską córką; bogobojna, łagodna i uległa, lata ma stałe i skłonność do mnie, a że sierocie dam dom i opiekę. to i zasługę mieć będę. Wszystko rozważywszy, postanowiliśmy się pobrać.

— Więc ona się zgadza? Porozumieliście się?

— A jakże, proszę pani, dała mi słowo wobec księdza dziekana po sumie, zeszłej niedzieli. Nawet już obiecała bielizną kościelną się zajmować. Do naszego połączenia brak tylko zgody pani; uzyskawszy ją dam na zapowiedzi.

— A, dawaj pan, dawaj! Jesteście oboje pełnoletni, jeśli nie pełnomyślni. Zaraz tu panu przyślę narzeczoną.

Poszła pa pannę Klarę i znalazła ją w „celi", zajętą szyciem. Ołtarzyk był mocno okurzony i paliła się przed nim już tylko jedna lampka.

— Jest tu pan Wawelski i mienił się narzeczonym pani. Dlaczegóż dotychczas nic mi o tem pani nie mówiła?

Panna Klara oblała się łuną dziewiczego rumieńca.

— Nie śmiałam — szepnęła. — On, jako mój przyszły opiekun i głowa, powinien mnie uprzedzić.

— Czy pani zastanowiła się nad obowiązkami, które panią czekają, czy pani im podoła?

— Spełnię mężnie swe powołanie. Portem kobiety jest uczucie!... Na to nas Bóg stworzył.

— Pani się tedy nawróciła, winszuję. Ale oprócz uczucia, pan Wawelski ma troje dzieci, gospodarkę. Trzeba będzie tego pracować.

— Przy nim nic mi nie straszne! — wyszemrała panna Klara.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia

KILKA UWAG O PRZEZIĘBIENIU.

(Ciąg dalszy).

Tysiące ludzi, powiada pewien autor (Mueller), którzy poumierali na zapalenie płuc, lub na inne choroby pochodzące z zaziębienia, których ich organizm nie mógł przetrzymać, nabawili się tych chorób wyłącznie przez to, iż spoceni, nagle ochłodzili swe ciało, choćby na krótki tylko przeciąg czasu. Odnosi się to nietylko do pory zimowej, lecz równomiernie do każdej pory roku, a nawet do lata. Wogóle zziębnięcie nie jest bynajmniej rzeczą niebezpieczną, jeżeli jest się suchym, uważać jednak należy za samobójstwo, gdy osoby, na balu np. siedzą spocone, bez ruchu i jedzą lody lub piją napoje ochładzające.

Zziębnięcie zawsze jest niebezpieczne, kiedy się jest mokrym, powód zaś tego jest rzeczą obojętną: czy jest nim to, że się spotniało, czy to się zmokło wskutek deszczu, lub wskutek tego, iż wpadło się do wody w ubraniu. Przez parowanie wilgoci ciało traci zbyt wiele ciepła, a jest to tem szkodliwsze, iż całe ciało ochładza się wówczas, nierównomiernie.

Jedni zaziębiają się z łatwością; inni znowu większą cieszą się odpornością przeciw zaziębieniom. — Wrażliwość skóry odgrywa w tem bezwątpienia znaczną rolę. Osoby przywykłe do zbyt ciepłego mieszkania, do zbyt grubej odzieży i ciepłej pościeli, dalej takie, które używają częstych a bardzo ciepłych kąpieli, bez wycierania ciała ogrzanego wodą, oraz osoby skłonne do obfitych potów, są o wiele wrażliwsze na zmiany temperatury zewnętrznej. Ludzie przywykli do zbyt ciepłego obuwia, nie mogą stąpać bosą nogą na chłodną podłogę, lub zamoczyć nóg w zimnej wodzie bez narażenia się na katar, tego lub owego narządu. Natomiast wpływy takie znoszą bezkarnie inni, których skóra nie jest tak wydelikacona.

Kilka uwag o istocie „zaziębienia".

Do rozpowszechnienia i utrwalenia się mglistego pojęcia o zaziębieniu, pisze Blassberg, przyczyniła się niewątpliwie w wysokim stopniu ta okoliczność, że bezpośrednie działanie atmosfery, a zwłaszcza zmiany ciepłoty i różnicę między zimnem i ciepłem odczuwamy natychmiast; dochodzą one bezpośrednio do naszej świadomości, często jako przykre wrażenia. — Stąd pochodzi wyobrażenie, że nawet lekkie powiewy powietrza, odczuwane jako zimne i przykre, mogą działać chorobotwórczo, „zaziębiająco". „Dostałem to z przeciągu", jest bardzo często momentem przyczynowym, podawanym przez laików, a dość często lekarze podają „przeciąg" jako przyczynę choroby, np. porażenia nerwów, zapalenia okostnej zębów, gardła, ucha itp. U nas Polaków nieokreślony i mglisty wyraz „zaziębiony" jest prawie tak powszechny, jak u ludu wszechprzyczynowy wyraz „oberwany".

Często przykre uczucie dreszczów, które poprzedza liczne ostre schorzenia, budzi łatwo w umyśle chorego podejrzenie, że bezpośrednią przyczyną schorzenia było poprzedzające działanie zimna. Aczkolwiek bardzo często doznajemy uczucia zimna a mimo to później nie chorujemy, to jednak mało krytyczna osoba po zachorowaniu — skłonna jest uważać za przyczynę swego schorzenia „zaziębienie", to jest właśnie to uczucie zimna, które odczuła, czy to bezpośrednio przed chorobą, czy dzień przedtem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Cała Polska Jedną Wielką Wystawą Światową.

Od Granicy do Granicy we Wszystkie Strony, Nic Tylko Wystawa w r. 1943.

Niezwykły Projekt Majora L. Bolowskiego.

(Ciąg dalszy.)

KRAKOW: Kraków jest naszą dawną stolicą i w całości sprawia wrażenie wystawy. Odpowiadałoby więc umieścić w Krakowie wystawy historji i sztuk pięknych, a z wiedzy ogólnej pawilon książek, druków oraz prasy.

Jako miejsce najodpowiedniejsze uważam część zachodnią Wawalu, gdzie obecnie jeszcze stoją pozostałości austrjackie w postaci trzech starych koszar. Pawilon krakowski możnaby w przyszłości przeznaczyć jako wszechsłowiański uniwersytet.

KRYNICA: Krynica jest perłą naszych wód, i najbardziej zeuropeizowane polskie uzdrojowisko. Z racji tej, należałoby tam ulokować pawilon medycyny, farmaceutyki i higjeny. W przyszłości wyzyskałaby Krynica pawilony jako kąpiele błotne lub inne, i przez to jeszcze bardziej dorównywałaby zagranicznym badom: W jednym roku dowiedziałby się cały świat o istnieniu tego uzdrojowiska, co nie mało wpłynęłoby na zwiększenie się ruchu turystycznego do Polski.

W razie gdyby wystawę higjeny umieszczono w Busku, wielka przerwa między Warszawą i Krakowem zostałaby częściowo wypełniona, a także i Busk stałby się znany i zyskałby w przyszłości ładny dom zdrojowy lub nowe kąpiele.

ZAKOPANE: Zakopane jest naszą stolicą zimową sportu wysokogórskiego. Z racji tej należałoby tam umieścić dział sportowy i turystyczny. Urządzenie rozgrywek sportowych wymagałoby wybudowania stadjonu i pola wyścigowego oraz dwóch gmachów wystawowych, których późnej możnaby użyć jako ratusz, i stały budynek wystawowy, względnie szkołę.

KATOWICE: W Katowicach nie tyle potrzeba gmachów wystawowych jak odpowieniego pokażywania w wytwórniach wszystkiego tego co, i jak się wyrabia. Większe zakłady będą więc musiały pobudować tunele i mostki, aby fala zwiedzających nie przeszkadzała robotnikom przy pracy.

POZNAN: Dzielnica poznańska jest ośrodkiem najlepszego rolnictwa i hodowli przez co Poznań najlepiej nadaje się dla wystawy rolniczej, przetworów i narzędzi rolnych, a ze względu na najpiękniejsze zabudowania na urządzenie wystawy budowlanej, i drzewnej, sztuki dekoracyjnej oraz leśnictwa. Pawilonów nie potrzebaby budować wcale, bo istniejące wystarczają. Pomiędzy Katowicami i Poznaniem leży CZESTOCHAWA, miejscowość nie ładna, ale historyczna i ważna pod względem religijnym. Przydał by się tam pawilon wierzeń i religji, który w przyszłości służyć by mógł jako dom wycieczkowy.

Poza trasą turystyczną leży ŁODZ. O ile upierałaby się przy wybudowaniu pawilonu tekstylnego, to nie widzę racji jej tego odmówić, tem więcej, że przez pokazanie produkcji zakasowałaby wystawy obce, nawet lepsze towary posiadające. Jako najodpowiedniejsze miejsce dla pawilonu uważam ogrody położone przy alecji Kościuszkowskiej, która po uporządkowaniu stałaby się wcale ładną alecją. Dalsze przeznaczenie tego pawilonu mogłoby być albo jakiś urząd, albo szkoła techniczna.

Wreszcie Łódź posiada najmniej gmachów publicznych, i przez to tylko posiada zupełnie niesłuszne miano najbrzydszego miasta w Polsce.

BYDGOSZCZ: O ile miałaby zostać stolicą Pomorza, potrzebowałby gmachu wojewódzkiego. W Bydgoszczy możnaby umiescić pawilon międzynarodowych robót publicznych lub też pawilon przedstawiający czem w życiu swojem człowiek się zajmuje, począwszy od zabawek dziecięcych, kończąc na zbieraniu różnych rzadkich rzeczy jak marek lub fajek. O ile pawilon ten uwzględniłby poszczególne narodowości ,wiek i rodzaj, stałby się prawdziwą atrakcją. Pozatem pawilon ten sprzyjałby bardzo rozwojowi domowego przemysłu zabawkowego.

Poza wyżej wymienionemi miastami wystawy światowej, trzeba aby każde ziemstwo urządziło swoją własną wystawę regjonalną, i to także na trasie wystawowej położonej. Wystawy te, właściwie targami regjonalnymi będących, należałoby tak rozgruyować, aby wiązały się z działami wystawy światowej, oraz aby zmniejszały odległości pomiędzy miastami wystawowemi.

Wobec tego proponuję na wystawę pomorską... Grudziądz, ziemi płockiej ...Płock, ziemi warszawskiej ...nowe miasto mające być założone przy ujściu Pilicy do Wisły, — ziemi radomsko-kieleckiej... nowe letnisko mające być wybudowane na Łysej górze, — ziemi krakowskiej Racławic, względnie Wieliczkę, — Podhala... Zakopane, — ziemi śląskiej Bielsko, — ziemi kaliskiej Kalisz, — ziemi poznańskiej Gniezno. W dodatku urządziłyby i inne ziemie swoje wystawy regjonalne i to: ziemia łowicka w Łowiczu, — ziemia łomżyńska w nowej kolonji miejskiej pod Łomżą, — ziemia grodzieńska w Druzgienikach, — Ziemia wileńska w Wilnie, ziemia poleska w Białowieży, — ziemia wołyńska w nowej miejscowości położonej nad jeziorem Swites, — ziemia lubelska w Nałęczowie pod Lublinem, — ziemia lwowska w Lwowie, — Huculszczyzna we Worochcie, zagłębie naftowe w Truskawce.

Razem miast wystawowych byłoby: Około 10 z oddziałami światowej wystawy, około 10 o wystawach regjonalnych, położonych na trakcie wystawowym, oraz około 10 wystaw rozrzuconych po reszcie kraju.

Razem około 30 miast... Jak robić to robić.

Regjonalne wystawy miałyby tą dobrą stronę, że ciągłe powtarzanie wyrobów ludowych, lecz ciągle odmiennych, zaciekawiłoby niemi cały świat ,i na przyszłość dałoby naszej ludności wiejskiej możońść dodatkowego zarobkowania.

Ale i zyski osiągnięte przez takie ujęcie wystawy byłyby ogromne. Nie będzie człowieka, który i tu i tam coś kupi, niby to na pamiątkę z wystawy lub Polski, lub jako podarunek dla krewnych i znajomych. Napewno każdy wyda przeciętnie na takie drobnostki z jakie 25 do 50 zł.

Przy 5-ciu miljonach gości, daje to sumę od 185, do 250 miljonów zł. Usprawiedliwiłoby to w pełni wybudowanie stałych gmachów wystawowych, bo podzieliwszy te sumy nawet między 20 miast, to jeszcze wypadłoby na każde ziemstwo po 6, do 12 miljonów.

Jak z powyższego planu widać, to wybudowanie wszystkich gmachów byłoby w zupełności uzasadnione. Goście zagraniczni zmuszeni byliby poznać Polskę, i dowiedzieliby się o Gdyni, Krakowie, Krynicy, Zakopanem, Częstochowie, Toruniu, Ciechocinku i Busku, i wielu innych miastach, a oglądając sposób wyrabiania różnych towarów, czego u siebie w domu nie mieli sposobności uczynić, wynieśliby wrażenie że Polska posiada ogromny i dobry przemysł.

BUDOWA LINJI KOMUNIKACYJNYCH I OSIEDLI LINJE LOTNICZE

Mimo tego że istnieje w Polsce kilka linji lotniczych, to aparaty lotnicze nie są jeszcze i nie będą tak prędko tak powszechnym środkiem komunikacyjnym jak automobile. Na przeszkodzie ku temu stoją podatki, wysokie ceny, i brak lotnisk. To też chcąc rozwinąć ten środek lokomocji, musimy po pierwsze rozbudować sieć lotnisk do tego stopnia, że będzie można wszędzie lądować, a po drugie przez odpowiedne powiększenie produkcji aparatów doprowadzić do potanienia ceny.

Za rozbudową tego środka komunikacyjnego mówi ponadto szybkość podróży i taniość urządzenia lotnisk, w stosunku do wybudowania trasy kolejowej, lub nowoczesnej szosy. Ponadto obrona kraju wymaga silnej floty powietrznej, bo Polsce brak naturalnych linji obronnychł wobec czego szukać musi swej obrony w działaniu ofenzywnem, co nie jest do pomyślenia bez przewagi lotniczej.

Zachodni front wojny światowej wykazał, że dzienne niszczenie aeroplanów odpowiada mniej więcej miljonom ludności kraju. Polska licząca obecnie 33 miljony musi się więc liczyć z tem że w razie wojny dzienna strata wynosić będzie przeciętnie 33 aparatów ,to znaczy wyprodukować powinna dziennie najmniej 33 samoloty, co odpowiadałoby 11-tu samolotom w czasie pokoju. Tak było końcem 1918 roku ale jak będzie w przyszłości?

Na zbyt zagraniczny nie ma potrzeby liczyć, bo sami możemy przez długie lata pokryć krajowe zapotrzebowanie, o ile tylko będą ku temu stworzone odpowiednie warunki.

Dlatego każde bez wyjątku miasto posiadać musi lotnisko, swoje aparaty pasażerskie i swoje linje. Ze względu na termin wystawy, należałoby sprawę tą załatwić rozporządzeniem rządowem, dając miastom prawem zagwarantowaną możność, wymiany gruntów miejskich na grunta lotnicze.

Przeciętna stacja lotnicza posiadać winna: stację benzynową, garaż na pewną ilość obcych samolotów, telefon, poczekalnie, kasę biletową, auto osobowe, służące do odwiezienia pasażerów, bufet, oraz mieszkanie dla urzędnika. Pozatem winna ona być jak najbliżej miasta położona, przez co oszczędzanoby na czasie i kosztach budowy drogi. Styl stacji lotniczych winien odpowiadać stylowi regionalnemu.

Tworząc stacje lotnicze w każdem mieście, możnaby odstąpić od wybudowania do czasu otwarcia wystawy szos, łączących Polskę zachodnią z państwami wshodniemi.

Jedno z głównych haseł propagandowych w czasie wystawy musi być "Pierwsza Wystawa Nadpowietrzna."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

HERE'S HOPING SO ANYHOW!

(Settlement of troublesome Saar election between Germany and France rumored.—News Dispatch.)



Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman. C.R.

Nieraz świeczka słońce krytykuje.

* * *

Zwierzę zdobywa się na wysiłek ostatni przed zgonem.

* * *

Historja to przeważnie konglomerat dziejowych występków.

* * *

I obłudnik okazuje swe uznanie cnocie: udawaniem jej.

* * *

Nie zawadzi maluczkim wyżej celować.

* * *

Jeżeli ci coś dolega pomyśl, jak mało cierpisz w porównaniu z innymi, ciężkiemi i przykremi chorobami złożonymi.

* * *

Człowieka więcej zabawiają złudzenia niż rzeczywistość.

* * *

Szczytem podłości jest niewdzięczność.

* * *

Szczęśliwe dobranie słów raczej niż płynność mowy zasługuje na uznanie.

* * *

Sztuki życia wzorowo niejedni nawet w chwili śmierci jeszcze nie rozpoczęli pojmować.

* * *

Występnego życia, tak, jak kaszlu, ukryć nie można.

* * *

Zdolności umysłowe doskonalą się mozolną i niestrudzoną pracą.

* * *

Lepiej być cnotliwym z konieczności niż nim wcale nie być.

* * *

Konieczność zezwala na nadzwyczajnie ostre środki.

* * *

Życie nasze nabiera cech niebieskich częstem obcowaniem z Bogiem w modlitwie i rozmyślaniach.

* * *

U Boga nie szlachecki ród ale szlacheckie czyny coś znaczą.

* * *

Odosobnienie daje pokój, ale nie jest to koniecznie pokój z bliźnimi.

* * *

Odpowiedzialność wzrasta w miarę wzrostu sił i zdolności.

* * *

Łatwiej zoczyć ułomności niż dostrzedz doskonałości.

* * *

Powinno się czytać Pismo Święte, by pouczyć się, jak woli Bożej wolę swoją podporządkować.

* * *

Zadowolenie jest kontentowaniem się czynami już dokonanemi; jednem słowem, zadowolenie jest subtelnem usprawiedliwieniem się z przyszłego lenistwa.

* * *

Odwaga grzecznością się uszlachetnia.

* * *

Rozpaczy nie podda się oświecony i wzmocniony mądrością i siłą Bożą.

* * *

Człowiek chytry i przebiegły nie zwierza się nikomu ze swoich sekretów.

* * *

Przeciwności nas pouczają i zaprawiają w odporności.

* * *

Grzeszkami i ułomnościami naszemi uzbrajamy wrogów naszych.

* * *

Czyn wielki, rozpoczęty przez gienjusza, często skromiutki a pracowity poczciwina dokonywa.

Poradnik Prawny

Dział Odszkodowań

Pisze WALTER BEDNARSKI, 155 N. Clark ul. Pokój 1617

Dział ten zawiera artykuły z prawa i statutu odszkodowań, czyli aktu Kompensacji, robotnikom uszkodzonym przy pracy, oraz odpowiedzi Czytelnikom na pytania tyczące się odszkodowań, które mogą być traktowane ogólnie. Zapytania należy adresować wprost do ADWOKATA BEDNARSKIEGO, pod wyżej podanym adresem. Pytający ma podać imię, nazwisko i adres, oraz dołączyć znaczek 3 centowy.

SPRZEDAŻ WARUNKOWA.

Istnieje pewnego rodzaju kupno i sprzedaż tak zwana warunkowa — (conditional sale). Nasi polscy ludzie bardzo często kupują rzeczy, statki domowe, maszyny do prania, automobile, nawet i ubrania, na spłaty, a nie wiedzą o tem, że oni nieotrzymują do tych rzeczy tytułu własności.



Warunkowa sprzedaż lub kupno jest to taka sprzedaż, lub kupno, gdzie kupujący otrzymuje rzecz a sprzedający zatrzymuje tytuł własności, do tego czasu aż kupujący wypłaci pełną sumę. Kupujący zazwyczaj podpisuje sprzedającemu różne papiery, a przeważnie sam nie wie co podpisuje.

W tych wypadkach dzieją się różne nadużycia. Kupujący podpisuje zezwolenie, że kupiona rzecz pozostaje własnością sprzedającego, że będzie spłacał regularnie pewną ratę co tydzień, albo co miesiąc, a czasami odpisuje się od swego zarobku t. z. „assignment of wages", a czasami także podpisuje t. z. „confession clause" czyli, że sprzedający w razie niezapłacenia jednej raty może otrzymać wyrok w sądzie na całą sumę pieniędzy bez zawiadomienia kupującego.

W warunkowem kupnie kupujący nie jest właścicielem rzeczy aż spłaci ostatnią ratę. W warunkowych kupnach nie wolno jest tej rzeczy przewieść lub przenieść do innego miejsca aż zawiadomi się sprzedającego, a tembardziej nie wolno jest wziąć tej rzeczy do innego stanu.

Każda rzecz kupiona warunkowo polega na kontrakcie podpisanym i każdą rzecz tak kupioną trzeba traktować osobno.

Kontrakt kupionej rzeczy warunkowo musi być rekordowany u rekordera powiatowego.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Stanley F. z 31 ul., pyta: — W maju tego roku pośliznąłem się przy pracy i dostałem ruptury. Posłali mnie do szpitala i teraz jeszcze czuję się źle. Co mam zrobić aby się zabezpieczyć? Czy mam żądać dośmiert nej pracy? Czy mogę skarżyć tę kompanję?

Odpowiedź: — Nic nie może pan zrobić. Co do żądania pracy to może ją pan żądać, lecz zapewne jej pan nie otrzyma. W sprawach ruptury wymaganem jest dać kompanji zawiadomienie i dopominanie się w 15 dniach po wypadku.

J. B. z Walton ul., pyta: — Proszę pana o poradę w sprawie „Złotych Bondów" z Home Banku na budynkach w Gary, Indiana. Oddałem moje bondy w 1930 roku do Chicago Title and Trust Co. i odtąd nic nie słyszę.

Odpowiedź: — W Chicago Title and Trust kompanji utworzył się komitet który albo forklozuje albo inaczej zajmuje się temi bondami. Na razie nic nie można w tej sprawie zrobić.

Piotr L. z Artesian ul., pyta: — Mój sąsiad ma psa domowego, i skoro oni wyjdą z domu ten pies szczeka całemi godzinami, czasem aż do jedenastej godziny w nocy, a nam się lokatorzy wyprowadzają często z tej przyczyny. Proszę mi poradzić co z tem zrobić.

Odpowiedź: — Raportuj pan to do policji, a jeżeli policja sama nie pomoże to wyjm pan warant i niech sędzia wyrokiem zmusi ich do usunięcia niesfornego psa. Radziłbym panu wynająć adwokata przy tej sprawie.

Anna K. z Chicago ave., pyta: — Trzy lata temu wyprowadziłam się przymusowo przez sąd. Winnam $80.00. Teraz ona mi zatrzymała pieniądze w Banku Northwestern. Czy ona ma prawo?

Odpowiedź: — Jeżeli właścicielka otrzymała wyrok na tę sumę to ma prawo. Jeżeli niema wyroku, to niema prawa.

J. T. z Augusta Blvd., pisze: — Otrzymałem kwit podatku osobistego na sumę $32.00, a mój brat otrzymał na sumę $67.00. Mnie się zdaje, że ja nie powinienem tyle podatku płacić — co mam zrobić?

Odpowiedź: — Radzę panu OSOBIŚCIE poradzić się adwokata.

J. C. z Montana ul., pyta: — Dwa lata temu moje dziecko zostało pokaleczone w wypadku, oddałem sprawę adwokatowi, ale teraz straciłem zaufanie do niego. Czy mogę wziąć innego adwokata?

Odpowiedź: — Może pani wziąć innego adwokata i usunąć starego adwokata albo może pani wynająć innego adwokata ażeby przyłączył się do starego i pilnował pańskiej sprawy.

A. K. z Superior ul., pyta: — Mój dom poczęli forklozować. Mnie się zdaje, że ja nie mam obrony. Czy potrzebny mi adwokat?

Odpowiedź: — W każdej sprawie forkloziur radzę mieć adwokata, bo może zajść jaka kwestja lub zawikłanie, że adwokat może wykorzystać to na korzyść klienta.

Polak targnął się na swoje życie.

Cleveland, O.— A. Jesionowski, lat 32, targnął się na swoje życie zażywając silną dawkę trucizny. W ciężkim stanie zabrano go do szpitala. Choroba miała go pchnąć do rozpaczliwego kroku.

Stow. Studentów Polskich Obradowało w Milwaukee.

Trzynaście Klubów Było Reprezentowanych Na Zjeździe Okręgu I-go.

Milwaukee, Wis., 6. grudnia. Drugi dzień okręgowego zjazdu Stow. Studentów Polskich rozpoczął się w niedzielę o godzinie 9-ej rano. Trzecią sesję otworzył marszałek zjazdu p. Lubera, w sali hotelu Pfister.

Na sesję stawili się niemal wszyscy delegaci i delegatki i załatwiono wiele spraw a także przemawiała na sesji 3-ej dr. Marja Królówna.

Zachęcała dr. Królówna młodzież do studjowania języka polskiego i o zabieganie, gdzie można, aby język był zaprowadzony w wyższych uczelniach.

Po omówieniu jeszcze kilku spraw sesję odroczono i młodzież udała się do kościoła — przeważnie do Bazyliki św. Józafata.

Sesja została odroczona do 2-ej po południu.

Sesja czwarta.

Sesję czwartą marszałek Lubera zagaił o godzinie 2:15 po południu. Na sesję popołudniową przybył wicekonsul dr. Edward Kulikowski, jak również wielu innych gości.

Na sesji czwartej zdały sprawozdania ze swej czynności Komisja Spraw Publicznych, Komisja Programów i Komisja Konstytucji. Sprawozdanie poszczególnych komisyj przyjęto, a między innemi uchwalono odnieść się na walny zjazd z propozycją, by ogólne zjazdy nie odbywały się w czasie feryj świątecznych w grudniu — lecz w czasie wakacyj w czerwcu.

Uchwalono także, aby powołać do życia komisję muzyki i śpiewu, składającą się z trzech osób. Zadaniem tej komisji będzie udzielanie wskazówek i informacyj a także lekcyj członkom klubów, należących do Związku Studentów Polskich.

Poczem nastąpiło odroczenie sesji 4-ej i zebrani delegaci udali się na herbatkę, gdzie zabawiono blisko godzinę czasu.

Przyjęcie odbyło się w hotelu Pfister, a podczas herbatki przygrywała orkiestra rodziny Zielińskich.

Sesja ostatnia.

Około 5-ej po południu marszałek zjazdu p. Lubera zagaił sesję piątą i ostatnią.

Na sesji piątej załatwiono resztę spraw z sesji czwartej, jak również powołano daną komisję do odczytania rezolucji.

Rezolucja, jaka była odczytana w pierwszem czytaniu nie przeszła. Wobec czego zarządzono czytanie paragrafu za paragrafem, dzięki czemu po dostatecznych argumentach za i przeciw, rezolucję przyjęto.

Goście na ostatniej sesji.

Najwięcej pewnie było gości na ostatniej sesji.

Obecny był wice konsul dr. Edward Kulikowski, prof. St. Gałązka, repr. Ministerstwa O. światy, dr. Menge Komorowski z żoną; pani dr. F. Łukaszewiczowa; dr. Józef Jankoski i wielu innych.

Na ostatniej sesji przyjęto dr. Marję Królównę jako delegatkę z prawem głosu.

Marszałek Zjazdu.

Dzielnym marszałkiem zjazdu okazał się p. Lubera, który swoją taktyką, sprężystością i znajomością rzeczy, zapobiegł często niepotrzebnemu rozdźwiękowi i jemu to w wielkiej mierze należy się uznanie, że sesje Zjazdu Studentów Polskich odbyły się tak spokojnie i ze zrozumieniem.

Wielką pomocą w pracy marszałkowi była sekretarka panna Zenobia Wolsan, jak również inni urzędnicy, nie wyłączając odźwiernego p. Artura Korzeniewskiego, który baczył aby porządek wzorowy był na sali.

Studentów zjechało się dużo.

Był to tylko Zjazd Okręgu 1-go Związku Studentów Polskich, lecz na zjazd przybyło przeszło 80 osób młodzieży, już to jako delegaci, lub obserwatorzy i goście.

Było kilka osób ze starszych, jak dr. Kalisz i wielu innych.

Młodzież zadowolona.

Młodzież zadowolona ze zjazdu, na którym zapoznano się lepiej, wysondowano opinje i zapatrywania poszczególnych członków i klubów, należących do Związku Studentów Polskich.

Obrady więc jak już zaznaczyliśmy, odbywały się spokojnie i z zainteresowaniem, co może być dowodem zrozumienia ze strony młodzieży.

Po sesji — bankiet.

Po sesji o godz. 7-ej wieczorem rozpoczął się bankiet w hotelu Pfister.

Prof. St. Gałązka, nie mógł pozostać na bankiecie, gdyż o godz. 8-ej wieczorem musiał być w sali Kościuszko, na wieczorku Młodzieży, gdzie poproszono go do przemówienia.

Odjechał przeto z żalem, oświadczając, że innym razem urządzi się tak, aby mógł być z nimi i wspólnie spędzić kilka godzin na pogawędce i zabawie.

Rezolucja zjazdu.

Na zjeździe dystryktowym Stow. Studentów Polskich w dniach 1go i 2go grudnia w Milwaukee przyjęto następującą rezolucję:

Postanawiamy, że członkowie poszczególnych klubów mają brać udział we wszystkich sprawach mających na celu dobro miejscowości, w których zamieszkują;

Postanawiamy, że kluby nasze mają współpracować z organizacjami o tych samych celach i hasłach;

Postanawiamy, że pierwszy zjazd dystryktowy ma starać się by główny zarząd zamianował komitet w celu zbadania sprawy stypendjów i zachęcenia młodzieży polskiej do zapisywania się na wyższe studja. Sprawa ta ma być szczegółowo referowana na ogólnym zjeździe w r. 1935. Do komitetu poleceni są Stefan Lewandowski z Klubu Sarmatia w Madison i Harold Korzeniewski z Klubu Kraków przy uniwersytecie Notre Dame.

Czas mu odpocząć.

Canton, Ill. — Charles W. May, listonosz pocztowy, przeszedł w stan spoczynku po 31 latach służby.— Przebył on w tym czasie dystans 257,400 mil i doręczył 3,600,000 listów i przesyłek. Zużył on trzy wozy pocztowe, 76 koni i 12 samochodów.

PIERWSZE PODMUCHY ZIMY.



Scena w parku Lincolna, nad jeziorem Michigan, którego fale wzburzone pierwszą wichurą zimową, z wściekłością uderzają w brzeg rozbijając się na mglisty tuman. (Klisza Herald Exam.)

Obiad Na Jutro.

Zupa z Włoskiej Kapusty.
Karp Nadziewany po Francusku.
Mieszane Jarzyny.
Legumina Parzona.
Herbata.

Karp Nadziewany po Francusku.

Kilkufuntowego karpia, mle- zaka, oczyścić i posolić. Mle- ko dobrze posiekać, dodaw- zy dwa trufle, kilka piecza- k, trochę pieprzu i garść zie- nej usiekanej pietruszki. Łyż- ę masła utrzeć na pianę z woma żółtkami, dodać posie- ane mleczko, i całą bułkę na- oczoną w mleku dobrze wy- śniętą. W końcu ubić pianę z pozostałych białek, a wymie- zawszy wszystko razem, na- ziać tym farszem brzuch kar- ia, zaszyć, prykryć papierem ysmarowanym masłem i piec piecu polewając często. Gdy otowy położyć na półmisku, u- arnirować jarzynami i podać o niego sos kaparowy lub cy- rynowy „poulette".

Sos Biały Cytrynowy „Poulette".

Łyżkę masła rozetrzeć na urowo z łyżką mąki, rozpro- adzić rosołem, wcisnąć cytry- y do smaku, wsypać trochę kórki cytrynowej utartej na arku, zagotować wrzuciwszy ilka pieczarek uduszonych w aśle i pokrajanych w paski, rochę drobno posiekanej pie- ruszki, a przed wydaniem za- rawić go dwoma żółtkami u- artemi z pół łyżeczką masła eserowego. Sos ten podaje się o różnych potrawek białych, o mózgów, jaj, ryb i drobiu.

Legumina Parzona.

Szklankę mleka, dobrą łyżkę eserowego masła i cztery łyż- i cukru wlać w rondel. Gdy ię zagotuje wsypać potrochu ie całą filiżankę mąki kartof- anej i rozrabiać łyżką, aby rudek nie było tak długo aż iasto od rondla odstanie. Po ystygnięciu, wbijać po jedne- u sześć żółtek, wsypać jesz- ze dwie łyżki cukru, trochę artej gałki muszkatułowej i kórki cytrynowej lub poma- ańczowej, wymieszać tę masę ko z ubitą pianą z pozosta- ch białek, włożyć do formy ysmarowanej masłem i wysy- anej bułką, wstawić w drugie aczynie z gorącą wodą i goto- ać na parze przez całą godzi- ę. Podać z sokiem lub szko- em wedle upodobania.

DOBRE WRÓŻBY.

Znowu jesienny poranek
Cały w słonecznych przeźroczach
Kot, który wrócił z ogrodu
Miał niebo w niebieskich oczach.

Dzwoni wróblęca kapela
Krzak każdy i każde drzewko.
Przy wyjściu z domu spotkałem
Dziewczynę z pełną konewką.

Dziecko biegnące do szkoły,
Gdy przechodziło koło mnie,
Ławrz odwróciło w mą stronę
I uśmiechnęło się do mnie.

A w swojej dalszej wędrówce,
Co nie każdemu się zdarzy,
Ujrzałem już nie jednego,
Ale aż dwóch kominiarzy.

Krążą wysoko pod niebem
Gołębie srebrzystopióre —
I dymy z wszystkich kominów
Strzelają prościutko w górę.

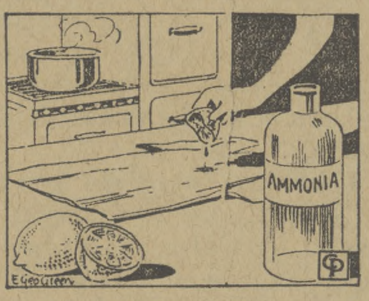
Gdy tyle wróżb jest pomyślnych,
Choć skroń ma już srebrem święci,
W dzień taki każdemu szczęściu
Wyszedłem jeszcze naprzeciw.

Henryk Zbierzchowski.

Z Posiedzenia Pań Przy Akademji.

Na ostatniem posiedzeniu Stow. Pań Opieki przy Akademji Najśw. Rodziny przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok przyszły. Licznie zebrane członkinie w jednej z sal wyżej wymienionej instytucji bez dłuższego namysłu wybrały zarząd, w skład którego wchodzą następujące panie: Kazimiera Szczepańska, prezeska; Helena Wieczorek, wiceprez.; Wanda Ćwik, sekr. fin.; Irena Wardzińska, sekr. prot., Marja Brzezicka, sekr. kor. i Loreta Morkowska, kasjerka.

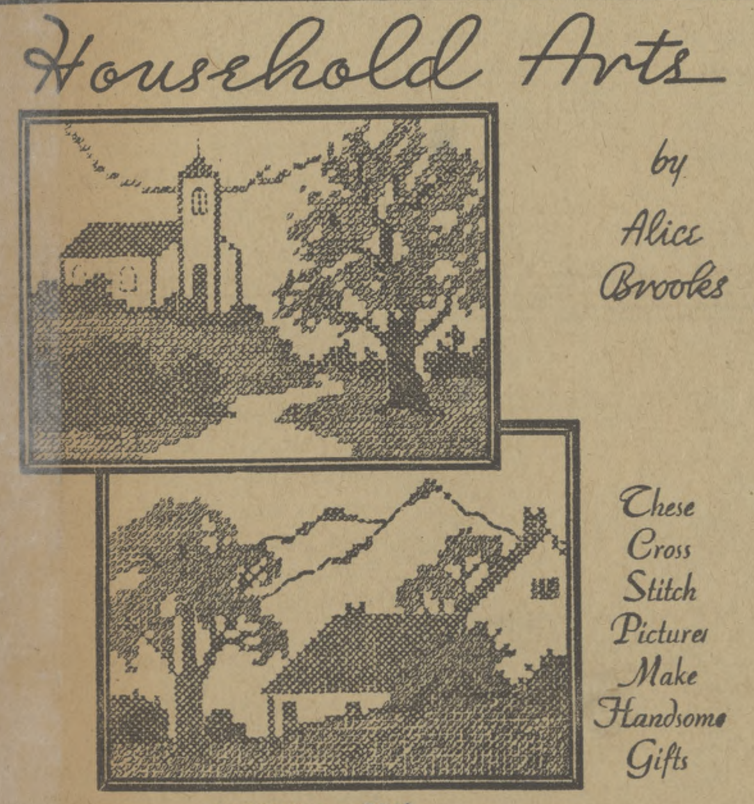
RADA PRAKTYCZNA.



Rdzę z białego płótna usunąć można zanurzając plamę w amoniaku, poczem w soku cytrynowym, a w końcu w kipiącej wodzie.

Studenci grożą strajkiem.

Saranac Lake, N. Y. — Ośmiuset uczniów szkoły średniej zagroziło strajkiem, o ile wydział szkolny nie udzieli przesłuchów trzem nauczycielkom zawieszonym w czynnościach za rzekome picie wina w obecności uczniów na zabawie studenckiej.



PATTERN 5262

DWA ŁADNE OBRAZY ROBOTY KRZYŻYKOWEJ.

W modełku 5262 znajdziecie dwa wzory 6x8 calowe, sugestje kolorów, ość materji, oraz instrukcje do wyszywania. Cena modełka tylko 10c.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.
Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1456 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

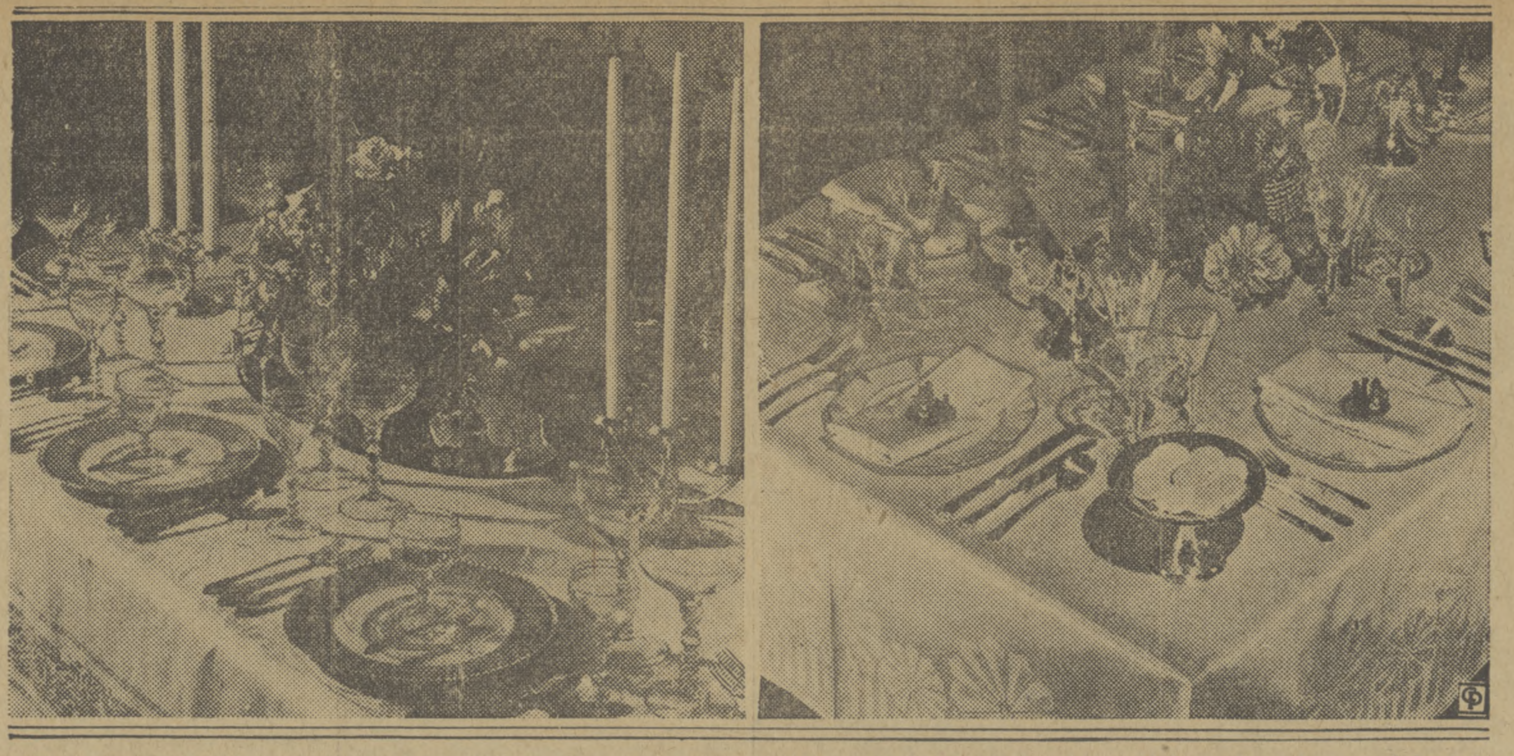
No.............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..................................

Adres..................................

Miasto.......................... Stan..............

PIĘKNE ZASTAWY STOŁOWE NA DNIE ŚWIĄTECZNE.



Na ilustracji powyższej widzimy dwa odmienne sposoby zastawy stołów. Obiad chociażby najskromniejszy gdy podany w dniu świątecznym na stole elegancko przybranym i pięknie udekorowanym o wiele lepiej będzie smakował.

Z Życia Chóru Echo.

Echowianki były czynne w ostatnich czasach braniem udziału w aferach innych zespołów śpiewaczych, a mianowicie, na koncercie jubileuszowym Chóru Drużyna. Chór Echo wystąpił dość licznie. — Na koncercie Chóru Melodja była też dość pokaźna liczba członkiń, jak również na koncercie Chóru Chopina i Mandolinistów Lechja, oraz na zabawie Chóru Kalina. Chór Echo postanowił o ile możności nie uchylać się, ale przyjść zawsze z pomocą innym zespołom śpiewaczym, bo egzystencja każdego chóru w obecnych czasach jest bardzo trudna.

Na posiedzeniu, odbytem ostatniego tygodnia, w poczet chóru wstąpiło osiem nowych członkiń. Złożyły one przysięgę, przyrzekając wspólnie pracować i krzewić pieśń polską. W skład nowych członkiń wchodzą panie: Kamila Gelb, Alicja Pociask, Karolina Pruska, Irena Brzozowska, Irena Groszkiewicz, Irena Wysocka, Janina Janusz i Stanisława Lindgren. Po załatwieniu wszystkich spraw chóru i po omówieniu nowych spraw koleżanki zrobiły miłą niespodziankę dla prezeski p. Walerji Maj, z okazji przypadających jej urodzin. Niespodzianką zajęły się następujące koleżanki: J. Zwierzko, J. Tatarska, I. Gostkiewicz, P. Czajka, H. Piech i E. Misiowiec. Przy smacznych przekąskach, rozmaitych łakociach i napojach, sypały się życzenia i dowcipy. Kol. A. Michniewska złożyła bardzo ładne życzenie wierszem, jak również cały chór zaśpiewał: „Niech żyje nam".— Kol. Maj była bardzo wzruszona, nie spodziewając się niczego.

Ostatnia zabawa „Farmerska", która odbyła się 3go listopada, jak na obecne czasy była sukcesem, bo pomimo złej pogody publiczność dopisała.— Zabawa ta była urozmaicona różnemi niespodziankami, z której goście, a zwłaszcza młodzież wynieśli miłe wrażenie. Uznanie należy się pracowitemu komitetowi z młodczych koleżanek.

Następnie na programie chóru jest wzięcie czynnego udziału w bazarze chóru Nowe Życie wystąpić ze śpiewem i poprzeć finansowo o ile to będzie możliwe. — Powtóre należyte przygotowanie chóru do swego rocznego koncertu, przypadającego 27go stycznia, p. r. Program koncertu chóru Echo musi być piękny i bogaty, składający się z części chóralnych, solowych i baletu. Artyści zaproszeni do współudziału w koncercie będą ogłoszeni później.

Komitet koncertu składa się z następujących członkiń: E. Misiowiec, H. Groszkiewicz, H. Meihart, K. Gelb, S. Lindgren i A. Wachowicz. — E. Misiowiec, koresp.

Liliput ożenił się z olbrzymką.

New York. — Jack Glicken, lat 35, karzeł ważący 58 funtów i mający 38 cali wzrostu, i Mildred Lonti, lat 21, olbrzymka ważąca 400 funtów, obydwoje z trupy wodewilowej, występującej w Manhattan Music Hall, pobrali się.— Świadkami pana młodego była trójka liliputów, a druchnami dwie olbrzymki.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Polish Medical Society Aux. Wybrało Nowy Zarząd.

We wtorek odbyło się w lokalu restauracji pp. Lenardów posiedzenie członkiń towarzystwa Polish Medical Society Auxiliary, na którem wybrano nowy zarząd. Prezeską towarzystwa wybrano panią Armelę Mix, wiceprezeską p. Beckett, sekretarką p. Uznańską, kasjerką p. Krupińską. Instalacja nowego zarządu odbędzie się w styczniu w połączeniu z balem.

Po posiedzeniu odbyła się wspólna kolacja z udziałem lekarzy i ich żon. Do stołów zasiadło około 50 osób. Po kolacji, amatorzy bridge'a i pinocle'a spędzili kilka chwil przy kartach.

Pani Wardzińska Obrabowana.

Po powrocie pani Ireny Wardzińskiej, właścicielki kwiaciarni mieszczącej się pnr. 1301 N. Ashland ave., do domu z przyjęcia w dniu Dziękczynienia od swych przyjaciół mieszkanie jej było w ogromnym nieładzie. Po pewnym czasie zauważyła ona brak skrzypiec i dwóch zegarków. Straty skrzypiec jednak jako rzeczy bardziej wartościowej właścicielka nie może przeżałować.

W Niemczech układają projekt zawarcia 300,000 małżeństw tego roku; głównem powodem tego są ekonomiczne warunki.

Czy Chcesz Mieć Zdrowe Zęby?

Powiedział Tołstoj, że tylko ta twarz jest naprawdę piękna, która zyskuje w uśmiechu. A czy można sobie wyobrazić uroczy uśmiech, jeżeli w rozchylonych wargach nie ukażą się dwa rzędy ładnych, lśniących zębów? Nietylko ładnych, ale i zdrowych. Ból zęba jest dowodem braku kultury: nie wolno dopuszczać do ostrych stanów zapalnych, należy dbać o zęby zdrowe, chodzić do dentysty profilaktycznie i pilnować zawczasu tak cennego dla ustroju narządu, jakim jest uzębienie.

Jak stwierdzili uczeni stan zębów w dużym stopniu zależy od sposobu odżywiania się. Dowiodły tego badania na różnych grupach etnicznych. Okazało się, że z pośród badanych grup najlepsze zęby posiadali Eskimosi, zamieszkujący północnozachodnią połać Grenlandji. Natomiast u Eskimosów, zamieszkujących Alaskę i Labrador, stwierdzono, że tylko ci, którzy w młodości odżywiali się w sposób prosty i niewyszukany, mieli dobrze rozwinięte żuchwy i uzębienie w doskonałym stanie. U dzieci stwierdzono zęby słabe, dotknięte próchnicą, gdyż jak się okazało, pożywienie ich zawierało zbyt wiele cukru.

Mieszkańcy północnego Tybetu, odżywiający się wyłącznie mlekiem, serem i mięsem, gdyż bardziej wyszukanych środków żywności w tych okolicach wogóle niema, wykazali stan zębów znakomity.

Ale nietylko ludy, odżywiające się mięsem, mogą się pochwalić dobrem uzębieniem, aczkolwiek odżywianie ich składa się przeważnie z produktów pochodzenia roślinnego.

Spostrzeżenia, dokonane na Chińczykach, potwierdziły wyżej wyłuszczoną hipotezę; jedzenie bardziej wyszukane, właściwe ludom kulturalnym, wpływa zgubnie na stan uzębienia. W Chinach liczba zapadań na zęby zmniejsza się proporcjonalnie do odległości od miasta portowych.

Jak się wydaje, normalna budowa zębów, oraz stan ich utrzymania zależą od obecności witaminów (życianów), oraz wapna i fosforu w pożywieniu. Witaminy są to niezbędne dla życia, niezastąpione niczem ciała natury organicznej, znajdujące się w naturalnych produktach spożywczych. Brak ich w pożywieniu prowadzi do zmian choroby, jak beri-beri (gnilec), szkorbut, krzywica.

Witamina „A" znajduje się w mleku, maśle, śmietanie, białku, tranie rybim, w jarzynach i owocach. Witamina „C" występuje w pomidorach, pomarańczach, cytrynach, grapefruit'ach, jabłkach, gruszkach, bananach, truskawkach, malinach, marchwi, kartoflach, w sałacie i w szpinaku. Witaminy „D" zawierają: tłuszcze rybie, żółtko jaj i mleko krowie. Mleka zawiera więc oba rodzaje witamin.

Te nowe zdobycze nauki wyzyskane w celach leczniczych chorób zębów, jak np. pyorrhea (ropotok zębodołowy); wskazana jest wtedy specjalna djeta, na którą składa się litr mleka dziennie, dużo jarzyn, owoców, pomarańcze lub jabłka, niewiele mięsa, w niektórych przypadkach tran. Jak doświadczenie wskazało, brak witaminów w pożywieniu wpływał na stan zębów rujnująco, podanie ich, zwłaszcza w okresie wzrostu, winno wzmacniać uzębienie.

Tylko zęby zdrowe są piękne. Choćby nawet kształt ich nie był doskonały z punktu widzenia wymagań estetycznych, to zdrowie ich jest już pięknością.

KRONIKA KOBIECA.

Jedną z największych kobiet rosyjskich jest 60-cio letnia Eugenja Aleksandrówna-Tolmachewa, która życie swoje poświęciła na studjowaniu wiedzy ogólnej i różnych języków. Ona włada płynnie 16-ma językami oraz spędza wiele czasu na rozmaitych badaniach naukowych studjując geometrję do 50 lat, a po 50-ciu latach swego życia udała się do rosyjskiego instytuttu seismicznego badając wszelkie objawy trzęsienia ziemi.

*

Panna Helle Nice, francuska kobieta, zdobyła ostatnio 160 milowy rekord na godzinę swym automobilem. Jest to światowy rekord operatorek automobilowych.

*

Najwyższą pozycją rządową piastującą przez kobietę w Japonji jest objęcie posady asystenta inspektora we fabryce, które objęła pani Setsu Tanino. Jej praca obejmuje kontrolę nad przeprowadzaniem praw i bezpieczeństwa nad fabryką.

Ksieni jest to przełożona klasztoru żeńskiego.



PRAKTYCZNA SUKIENKA DO SZKOŁY.
Ellen Worth Modełko 746.

Nabyć można w wielkościach 8, 10, 12, 14 lat. Na wielkość 8 potrzeba 2⅛ jarda 39 calowej materji, także ¾ jarda 35 cal. kontrastowej materji.

Prosimy przysłać piętnaście centów (15c) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.
Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No......... Wielkość.........

Imię i Nazwisko..................................

Adres..................................

Miasto.......................... Stan..............

Zabawa Kostkowa w Szpitalu Była Pomyślną.

Wczoraj wieczorem odbyła się pomyślna zabawa kostkowo-karciana w pięknie udekorowanej sali rekreacyjnej w Szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu, urządzona staraniem Pomocniczego Stow. Pań przy Szpitalu. Miejsca wszystkie były zajęte, a stół zastawiony najrozmaitszemi premjami ofiarowanemi przez członkinie tego stowarzyszenia. Były tam premje przeznaczone do każdego stolika oraz tak zwane „door prizes", a kilkanaście cenniejszych premij zostało rozpremjowane wśród obecnych. W międzyczasie podawana była herbata i ciastka oraz nastąpiło przepowiadanie przyszłości. Zainteresowanie i tajemniczość na sali wzrastała z każdą chwilą.

Komitet składający się z następujących pań: drowej L. Grotowskiej, A. Hillebrand, E. Kirsten, P. Mindak, J. Przygockiej i G. Szczepańskiej dołożył wszelkich starań ze swej strony, aby każdy z obecnych był zadowolony, wyrażając równocześnie najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim uczestnikom i uczestniczkom zabawy za tak liczne poparcie. Dochód z całej tej zabawy przeznaczony zostanie na potrzeby Szpitala SS. Nazaretanek.

Premje poddane rozpremjowaniu i premje wejścia wygrały następujące panie: Neumann, Perlińska, Czwalińska, Lenard, Dunn, Fossel, Tuhill, Klimek, Lenard, Raichel, Ziółkowska i Annan.

Zabawa przeciągnęła się do późnego wieczora, po której wszyscy zadowoleni wracali do swych domów.

W Niedzielę Zabawa Kostkowo-Karciana.

Tow. Harmonja, grupa 36-ta Związku Polek w Ameryce urządza w przyszłą niedzielę, dnia 9go grudnia zabawę kostkowo-karcianą w pięknej sali „Oaza", mieszczącej się pnr. 1250 Milwaukee ave. Początek zabawy o godzinie 2-ej po południu. Komitet złożony z kilku czynnych pań postarał się o piękne nagrody do każdego stolika i tak zwane „door prizes". Na wieczór ten złoży się też wiele miłych niespodzianek. — Przyjaciele i sympatycy proszeni są o jak najliczniejsze poparcie.

Koronka w Deseniu Liści.



Deseń tej czarnej koronkowej sukni wieczorowej jest liściasty. Koronka jest tak piękną sama w sobie, że nie potrzebuje innych ozdób, dlatego też powyższa suknia jest pojedyńczo lecz pięknie zrobiona o wyszczuplających linjach i małym trenem.

SEZ YOU Answers

1. False. Birth. 2. True. 3. True. 4. True. 5. False. "Thought".

W Niedzielę Zabawa-Kostkowa Ligi Polskich Kobiet.

W przyszłą niedzielę odbędzie się zabawa kostkowa, w sali Oaza, 1250 Milwaukee ave. Początek o godzinie 2ej po południu, cel godny poparcia, bo cały dochód przeznaczony zostanie dla najbiedniejszej dziatwy w Polsce. Komitet z przewodniczącą p. S. Staszewską serdecznie zaprasza Polonję o łaskawe poparcie tej imprezy. Goście będą przyjmowani przyjacielską kawką. Na urozmaicenie złożą się różne niespodzianki i krótki program. Ta piękna tradycyjna gwiazda betlejemska, niechaj myśl naszą przeniesie w rodzinne strony, gdzie jak dawniej przy tym polskim opłatku, tradycja nasza nakazywała, by zapraszano i tych najbiedniejszych wspólnie dzielić radość Narodzenia Chrystusa. Dziś też nie odstępujmy od tych pięknych tradycji, popierajmy cele humanitarne, ażeby tej najbiedniejszej dziatwie przesłać dar gwiazdkowy od braci z za morza. Bilety można nabywać u członkiń i przy kasie. A ofiary na ten cel prosimy przesyłać do zarządu Ligi Polskich Kobiet, składającego się z: Eleonory Paradzińskiej, prezeski, 1236 Mautene Ct, wice prezeski, p. M. Brzenk, 2320 Iowa Str., Z. Mroczyńskiej, sekretarki, 3016 Davlin Ct, Z. Gierwiatowskiej, sekretarki fin., 4955 Rice St., H. Patli, kasjerki, 1942 Fairfield Ave.

Risotto jest to włoska potrawa z ryżu, mięsa, sosu pomidorowego.



ZGRABNA WEŁNIANA SUKIENKA.
Anne Adams Modełko 2085.

Zamówić można tylko w wielkościach 10, 12, 14, 16, 18. Na wielkość 16 potrzeba 2⅞ jarda 54 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość..............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..............

Stan..............

STANOWISKO POLSKI W SPRAWIE ZBRODNI MARSYLSKIEJ.

Warszawa, 6. grudnia. (PAT.) — „Express Poranny" zamieszcza artykuł charakteryzujący stanowisko Polski wobec wystąpień Jugosławji po zbrodni marsylskiej. Artykuł stwierdza, że Polska przyzłączyła się całem sercem do bólu Jugosóawji i dała natychmiast po zbrodni wyraz swym uczuciom. „Rozumiemy tragedję narodu jugosłowiańskiego — pisze „Express", współczujemy z nim serdecznie i nie dziwimy się, że Jugosławja dąży wszelkimi sposobami do tego, aby zbrodnia nie pozostała bezkarną. Rząd Polski napewno poprze wszelkie usiłowania w celu ustalenia norm zapobiegawczych i uniemożliwiających na przyszłość, oraz uchylających warunki gwarantujące bezkarność zbrodni. Uzyni to tembardziej, że i my mieliśmy nieraz do czynienia z faktami popierania przez państwo ościenne zbrodniczych akcyj dywersyjnych w życiu Rzeczypospolitej. Sprawcy i organizatorzy zamachów na wybitne osobistości polskie mieli możność przygotowania zbrodni i ukrycia się po jej dokonaniu w kraju sąsiedzkim. Gdy jednak patrzymy na akcję na terenie międzynarodowym, dążącą do ustalenia winy i kary w sprawie zamachu marsylskiego, widzimy wyraźną różnicę między naszym stosunkiem do zrozumiałych odruchów dotkniętego ciosem narodu jugosłowiańskiego, a akcją pewnych rządów posiadającą cechy gry politycznej i wynikającą z pobudek nie związanych z mordem marsylskim. Uważamy to za sprzeczne z dobrymi obyczajami międzynarodowymi, zwłaszcza gdy widzimy usiłowania pewnych państw w kierunku wygrania zrozumiałego bolu Jugosławji przeciw narodowi węgierskiemu, z którym te państwa mają zadawnione porachunki, bynajmniej nie związane ze sprawą marsylską. Nie wątpimy, że w łonie Rady Ligi Narodów znajdą się głosy objektywne, które potrafią oddzielić w skardze pugosłowiańskiej istotę rzeczy tj. zagadnienie międzynarodowej walki z morderstwami od nieprzystojnej naganki pewnych narodów przeciw jednemu z nich. Zadaniem Ligi jest łagodzenie nie zadraźnianie tarć. Uważamy, że posunięcia, któreby obrażały czująś godność narodową, są niedopuszczalne."

AMB. RACZYNSKI W IZBIE GMIN.

Londyn, 6. grudnia. (PAT.) — Ambasador R. P. Raczyński przyjęty był w Izbie Gmin przez sekretarza Stanu Simona, z którym omówił wyczerpująco aktualne zagadnienia sytuacji międzynarodowej.

Śnieżyca Nawiedziła Miasto; Temperatura Niżej Punktu Marznięcia.

Przez całą ubiegłą noc i dzisiaj rano padał śnieg, całe miasto Chicago okryte jest i zima u nas nastała na dobre. A że dzisiaj jest dzień św. Mikołaja, więc i śnieg spadł w odpowiedniej porze. Wszystkie samoloty na lotniskach chicagoskich stoją bezczynne, gdyż śnieżyca nie pozwala na odbycie wzlotów. Dla bezrobotnych jest to dzień zbawienny, gdyż setki ich dzisiaj zajętych jest czyszczeniem ulic i dróg.

Raport oficjalny podaje, że spadło cztery cale śniegu, że temperatura sięga już punktu marznięcia, i taką pozostanie choćby przez następne 24 godzin.

Spółka tramwajowa Chicago Surface Lines wysłała sporą liczbę swoich robotników aby ci oczyścili tory i zwrotnice ze śniegu. Ruch automobilowy jest bardzo powolny, gdyż drogi są ślizgie.

Kelejka górna także zatrudnia dzisiaj kilka set więcej robotników aby zwrotnice i tam funkcjonowały odpowiednio.

Policja powiatowa już nie jeździ na motocyklach, objazdy odbywa w automobilach, gdyż jazdę motocyklową uważa za bardzo niebezpieczną. Wszystkie drogi powiatowe są otwarte do czego przyczyniło się najmowanie robotników do oczyszczenia dróg tych ze śniegu. Od dwóch do czterech cali śniegu spadło w Elgin, Lake Charles, Aurora, Joliet, Waukegan i innych pobliskich wioskach i miasteczkah.

Polak Zasiada Na Ławie Przysięgłych Podczas Rozprawy Insulla.

Jest Nim E. Smoczyński, Bezrobotny, z Południowej Strony Miasta.

Ława przysięgłych, w której rękach spoczywa los Marcina Insulla, oskarżonego o sprzeniewierzenie $344,720 w roku 1931 z funduszów korporacji Middle West Utilities Co., została wczoraj wieczorem skompletowana i już dzisiaj urzęduje w sądzie kryminalnym gdzie sędzią jest K. J. Harrington. Dwa dni trwał wybór ławy przysięgłych. Ani jeden z przysięgłych nie posiadał akcyj Insullów i dlatego przebieg rozprawy powinien być nader ciekawy.

Jednym z członków tej ławy przysięgłych jest Polak, E. Smoczyński, zam. pnr. 4744 Springfield ave., należący jeszcze do armji bezrobotnych. — Przysięgłymi wybrani zostali także: Józef De Filippis z pnr. 18 N. Austin bulwar, w Oak Park, chemik; Jan K. Burke, 1401 S. 19ta ave. w Maywood, dyrektor; Jan J. Desmond, 7430 Yates ave., inżynier w biurze kolei Illinois Central; J. J. Muth, 5712 ul. Bishop, kontraktor; Cyrus C. Halvorsen, 4933 ul. Fletcher, makler realnościowy; Franciszek E. Herout, 1809 S. 59 ct., w Cicero, handlarz automobilów; Karol E. Stewart, 2734 N. Campbell ave., maszynista; Jan Ryan, 325 ul. East 77ta, zatrudniony w stalowni Wisconsin Steel Co.; Earl H. Morin, 8235 Indiana ave., klerk w biurze kolei Illinois Central; Ludwik Gunther, 9637 S. 51 ave., zwykły robotnik i Jan Shubeck, jr., 2727 N. Monticello ave., asystent superintendenta kompanji Prudential Life Insurance Co.

Dzisiaj rano przesłuchy zostały otwarte — z prokuratorji przeciwko Marcinowi Insullowi wystąpili adwokaci Earle Hurley i Jan O'Harą.

Składali Życzenia Ks. Prałatowi Ostrowskiemu.

W ubiegły poniedziałek X. Franciszek G. Ostrowski, proboszcz parafji św. Józafata obchodził imieniny i z tej okazji następujący kapłani przybyli osobiście złożyć Solenizantowi życzenia: X. prałat Antoni Hałgas, X. prałat J. G. Mielcarek, X. prałat J. Strzycki, X. T. Ligman, C.R., X. E. Brzeziński, C.R., X. S. Czapelski, X. T. Cząstka, X. S. Chyła, X. S. Derwiński, X. E. Dankowski, X. S. Derengowski, X. J. Drzewiecki, X. J. Grzeziński, X. K. Gronkowski, X. S. Gadacz, C.R., X. J. Grabowski, C.R., X. L. Hinc, X. dr. J. Kozłowski, X. T. Kłopotowski, C.R., X. T. Kaczorowski, X. T. Langfort, X. K. Marcinkiewicz, X. J. Mszanowski, X. F. Marcinek, X. J. Owczarek, X. F. Prange, X. H. Pieperkotter, X. T. Paluch, X. F. Rusch, X. J. Robakowski, X. S. Radniecki, X. J. Zwierzchowski, X. T. Sampoliński, X. T. Smyk, X. J. Sehnke, X. P. Sobota, X. rektor M. Starzyński, C.R., X. F. Uzdrowski, C.R., X. T. Wróblewski, C.R., X. F. Zuchoła, Życzenia swe nadesłali: X. prałat T. Bona, X. H. Jagodziński, X. F. Kachnowski, X. J. Kendziora i X. K. Sztuczko, S.C.S.

Macierz jest to nazwa instytucyj, poświęconych oświacie.

Z Pogrzebu ś. p. Józefiny Zientek.

Odbył się w ubiegły poniedziałek pogrzeb długoletniej osadniczki Stanisławowa, ś. p. Józefiny Zientek, która przeniosła się do wieczności po krótkiej chorobie, będąc w podeszłym wieku. Pan Bóg powołał ją do siebie do zdania liczby z włodarstwa ziemskiego, podobnie jak powołał niezliczoną liczbę innych, którzy zeszli z tego świata. Wyprowadzenia zwłok z zakładu pogrzebowego p. Bernarda Drabańskiego do kościoła św. Stanisława Kostki dokonał ks. rektor Mieczysław Starzyński, C. R. przy współudziale ks. Jana Ratajczaka, C. R. i organisty p. Stanisława Skibińskiego.

W kościele stanisławowskim, według przyjętego zwyczaju, odśpiewane zostały Wigilje, po odśpiewaniu których Mszę św. za duszę nieboszczki celebrował ks. rektor Mieczysław Starzyński, C. R. w asystencji ks. Stanisława Gadacza, C. R., proboszcza z Cragin jako djakona i ks. Jana Drzewieckiego, C. R. proboszcza stanisławowskiego jako subdjakona. Mistrzem ceremonji był ks. Hieronim Klingsporn, C. R. z Marjanowa. W sanktuarjum był także obecny ks. Edward Golnik, C. R. Podczas Mszy św. solowe partje odśpiewały: „Panie gdy serce drży" Moniuszki odśpiewała p. Anna Marska, a „Nie opuszczaj nas" odśpiewała pani Anatolja Andrzelczyk, pod dyrekcją p. Stanisława Skibińskiego. Śpiewali ponadto panowie organiści Wojciech Misiura i Henryk Skibiński. Po Mszy św. nastąpiło udzielenie absolucji zmarłej, poczem wyprowadzono zwłoki zmarłej z kościoła wśród rzewnego śpiewu kapłanów i pp. organistów, do których dołączyły się pożegnalne, żałosne dźwięki dzwonów kościelnych. Zwłoki zmarłej matrony polskiej spoczywające w trumnie nieśli następujący panowie: Kongresman Leon Kociałkowski, alderman Józef Rostenkowski, poseł Edward Petlak, deputowany szeryfa Antoni Cichowicz, p. Edward Niewierowski i p. Lakome. Orszak żałobny podążył do miasta umarłych na cmentarz św. Wojciecha, gdzie złożone zostały zwłoki zmarłej na wieczny spoczynek. Nieboszczka pozostawiła w nieutulonym żalu i smutku męża Józefa, syna Adama, oraz córki Helenę Starzyńską, Katarzynę Wirkus, Florentynę Meger i Rozalję, którzy jak kochali ją za życia, tak niezawodnie pamiętać będą o niej po śmierci w modlitwach swoich. Słodki Jezu, a nasz Panie, daj jej wieczne spoczywanie.

Poszedł Sobota Jest Szumnarski.

Na Miejsce Szumnarskiego Mamy Łaseckiego.

Dziś już nie pogłoska, ale fakt dokonany — Aleksander Sobota, dyrektor Z. N. P., ustąpił z posady szefa deputowanych woźnego sądu municypalnego, a na jego miejsce zamianował szef Albert Horan Jana Szumnarskiego, prezesa Regularnej Demokratycznej Organizacji w 35-ej wardzie.

Poszedł Sobota, mamy Szumnarskiego, a na miejsce ostatniego dano nam znów Polaka, gdyż wczoraj Clayton F. Smith, nowy prezes Rady powiatowej zamianował Kazimierza Łaseckiego taksatorem dróg powiatowych, którą to posadę do niedawno piastował Szumnarski.

Nowy szef Łasecki powiada, że do zamianowania go na ten odpowiedzialny urząd przyczynił się komityman demokratyczny, Leon J. Winiecki. W tym „dijlu" warda 26-ta straciła ważną placówkę, a warda 35-ta pozyskała aż dwie. Kogo zamianują na posadę Łaseckiego w Dystrykcie Sanitarnym, z której „Casey" wczoraj zrezygnował?...

W napadzie pijackiego szału...

Stockton, Cal. — Rossi Spinetti, w napadzie pijackiego szału, zastrzelił trzech mężczyzn w jednem z tutejszych wyszynków i popełnił samobójstwo.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.
ROZALJA LIPIŃSKA

zamieszkiwała pnr. 1909 W. 21-szy Place, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 4go grudnia, 1934 roku, o godzinie 9tej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 1701 W. 21sza ul., do kościoła św. Piusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marcin Lipiński, mąż; **Jan, Sylwester, Władysław**, synowie; **Elżbieta Williams**, córka; **Jerzy Williams**, zięć; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy George McGann, Telefon Canal 4810.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.
GEORGE MILLER

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go grudnia, 1934 roku, o godzinie 12:15 po południu, przeżywszy lat 63.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1752 Washburne Ave., do kościoła św. Karola, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, żona; **Anna i Franciszka**, córki; **Wojciech, Jan i Stanisław**, synowie; **Arnold Ajzel**, zięć; **Stanisława**, synowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Wójcik.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
AUGUST SITOWSKI

członek Bractwa Mężczyzn Różańca Św. w parafji Św. Jacka, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 5-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 6:00 wieczorem, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 3020 Allen Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Marta, żona, wraz z całą rodziną.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w czwartą rocznicę śmierci najukochańszego i nigdy niezapomnianego syna i brata naszego, ś. p.

Edwarda J. J. Janowicza

przypada dnia 8-go grudnia — Msze święte za spokój duszy jego odprawione będą: pierwsza w sobotę, dnia 8-go grudnia, o godzinie 6:30 rano, w kaplicy Ochronki św. Elżbiety; a druga w piątek, dnia 14-go grudnia, o godzinie 7-ej rano, w kościele św. Stanisława Kostki.

Czwarty rok już upłynął jakieś powieki
Najukochańszy synu i bracie, zamknął na wieki,
Cztery lata już leżysz w zimnej mogile,
Gdzie są te chwile spędzone tak mile
I najdroższy synu i bracie, smutno nam bez ciebie,
Lecz mamy nadzieję, zobaczyć się w niebie.

Do licznego współudziału w nabożeństwie zapraszają:

Rodzice i siostry.

Zgon członka najw. sądu w Wisconsin.

Madison, Wis. — T. G. Lewis, lat 42, ostatnio mianowany przez gub. Schmedemana członkiem najwyższego sądu w Wisconsin, zmarł wczoraj na zapalenie płuc w szpitalu M. Boskiej. Lewis, weteran wojny światowej, był zagazowany na froncie i nigdy nie odzyskał zdrowia w całej pełni.

Pawiaki stanowią rasę gołębi domowych o wachlarzowato roztaczalnym ogonie.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i syn nasz

Ś. P.
AUGUST GLASER

członek Tow. Przemysłowe Rzemieślników Polskich, grupa nr. 3 Z. N. P., przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 5go grudnia, 1934 roku, o godzinie 10:45 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8go grudnia, o godzinie 9:15 rano, z domu żałoby pnr. 858 N. Wood ul., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna (z domu Dombrowska), żona; **Władysław, Mieszysław i Edward**, synowie; **Katarzyna i Franciszek Glaser**, rodzice; **Anastazja Duraj**, siostra; **Franciszek Konop i Jan Duraj**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. E. Kamka, 2121 Webster Ave. Telefon Humboldt 0403. 7

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brat i dziaduś nasz,

Ś. P.
FRANCISZEK ISKRZYCKI

nagle pożegnał się z tym światem, dnia 3-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 7-ej rano, przeżywszy lat 58.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7-go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pn. 4532 S. Sawyer Ave., do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, Bronisława i Honorata, córki; **Jan i Józef**, synowie; **Józef Mikuta**, zięć; **Marja i Anna**, synowe; **Dolores, Irena i Jan Jr.**, wnuczki i wnuk; **Jan i Stanisław Iskrzyccy**, bracia; **Wiktorja i Anna**, bratowe; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wm. Martino, 749 S. Western Ave. Po informacje telefonować Seeley 7422. 6

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec mój,

Ś. P.
WŁADYSŁAW ZIEMBA

członek Klubu Dembica, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 4-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 11:40 wieczorem, w podeszłym wieku. Zamieszkiwał pnr. 1026 N. Ashland Ave.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. do kościoła Św. Bonifacego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ludwika, żona; **Walerja**, córka; **Stanisław Głowinski**, zięć; **Loreta i Dolores**, wnuczki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Monroe 4643-7306.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz,

Ś. P.
JAN BABIŁOWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 5go grudnia, 1934 roku, o godzinie 6-tej wieczorem, przeżywszy lat 55.

Dom żałoby pnr. 4730 So. Marshfield Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Telefon Canal 2298.

Lity pas jest to pas utkany z nici złotych.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż r jukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.
KATARZYNA KOSIEK

Członkini Bractwa Św. Franciszka, 3-go Zakonu, Tow. św. Weroniki, Z. P. R. K., grupa 529, Tow. Wolne Polki na ziemi Washintona, gr. 38, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 3:35 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 2874 Hillock Ave., do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Andrzej, mąż; **Anna Wall**, córka; **Franciszek, Stanisław, Jan, Józef, Jerzy, Marcin i Stefan**, synowie; **Michał Wall**, zięć; **Marjanna Nowak, Helena Kalinowska, Wiktorja Ignarska, Weronika Lewandowska i Ewa Czeluśniak**, synowe, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski. Telefon Victory 1024. 6

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.
ANDRZEJ ZALESKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 11:00 wieczorem, w podeszłym wieku.

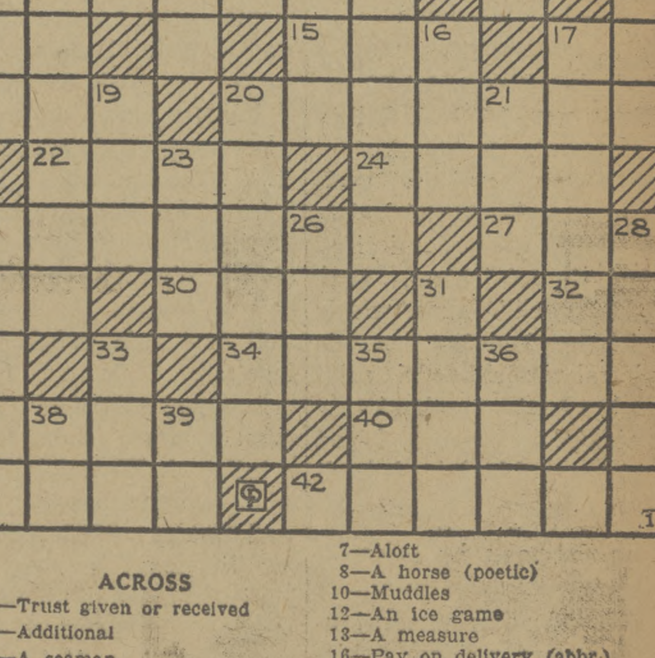
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7-g grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Jana J. Fruzyna pnr. 3044 W. Cermak Road, do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Mount Carmel.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marcjanna, żona; **Bolesław, Franciszek, Edward i Filip**, synowie; **Anna i Klara**, córki; **Albert Teska, Tadeusz Mandell**, zięciowie; **Dorota i Agnieszka**, synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Rockwell 4338.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



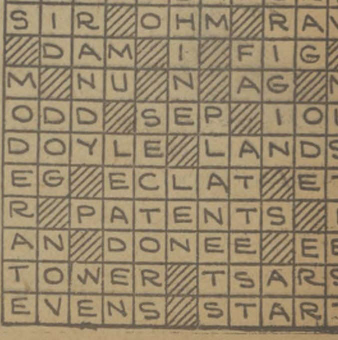
ACROSS

1—Trust given or received
5—Additional
9—A seaman
10—Adjust
11—Scored
14—From (opp.)
15—Lordship (abbr.)
17—Personal pronoun
18—Frozen water
20—Permitted
22—A rounded protuberance
24—Paradise
25—Tampers
27—To incline
29—Affirmative vote
30—Twenty-four hours
32—Aluminum (symbol)
34—Offspring of female zebra and male horse
37—Not tight
40—From the interior
41—Book of old Norse mythology
42—Confectionaries

DOWN

1—Desert plants
2—A letter of the Greek alphabet
3—A vale
4—To annoy
5—Paid (abbr.)
6—Legal science
7—Aloft
8—A horse (poetic)
10—Muddles
12—An ice game
13—A measure
16—Pay on delivery (abbr.)
17—Servile
19—Conclusion
20—On fire
21—Not dry
23—Extra
25—A kind of tree
26—Organ of sight
28—Schemes
31—Real
33—Turf
35—Forward part of a vessel
36—An Indian of the Shoshonean tribe
38—Old Dutch (abbr.)
39—A continent (abbr.)

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Zgłaszajcie się po listy z Polski.

Władze pocztowe w Chicago dzisiaj poszukują osoby niżej wymienione w celu doręczenia im listów z Polski, jakie z powodu mylnych lub niewyraźnie pisanych adresów nie zostały doręczone. Poszukiwani raczą się osobiście zgłosić na główną stację poczty chicagoskiej, róg Van Buren i Clinton ulic, a listy otrzymają przy okienku „listów ogłoszonych". Po takowe niech się zgłoszą: 503 Behrendt pani P.; 511 Janowski Stefan; 512 Kopczak Tekla; 520 Piątek Władysław; 526 Trojar Antoni.

* * *

Sezon gwiazdkowy się zbliża, wysyłajcie podarki i życzenia teraz.

Pocztmistrz chicagoski Ernest J. Kruetgen przypomina, że sezon gwiazdkowy się zbliża i prosi was abyście podarki i życzenia dla krewnych i przyjaciół już teraz wysyłali, aby takowe doręczone mogły być adresatom na czas. Nie czekajcie do ostatniej chwili. Doświadczenie uczy, że podarki nie zawsze są doręczone na Gwiazdkę a to dlatego, że w dostawie przeszkodziła albo śnieżyca, albo inne nieprzewidziane zmiany powietrza, które robotę listonoszów bardzo utrudniały. Dla dzieci przeważnie nie otrzymać podarku na dzień Bożego Narodzenia znaczy tracić wiarę w Gwiazdora. Pocztmistrz Kruetgen jeszcze raz prosi wszystkich czytelników i czytelniczki, aby paczki gwiazdkowe jakie mają być doręczone do dnia 25go grudnia w Chicago, pobliskich wioskach i miasteczkach były już dnia 19go grudnia na poczcie. Pamiętajcie, że we wtorek, dnia 25go grudnia nie będzie regularnej dostawy poczty, gdyż to dzień Bożego Narodzenia. Wysyłajcie podarki i życzenia teraz!

* * *

$1,988,000 dla nauczycieli i nauczycielek chicagoskich.

Za drugą połowę miesiąca listopada 18,000 nauczycieli i nauczycielek w szkołach miejskich otrzyma pensje w sumie $1,988,000. $250,000 zaś otrzyma 3,300 pracowników i pracownic dystryktu parkowego w Chicago. Pensje wypłacone będą wyżej podanym już jutro.

* * *

Skradli ubrania wartości $15,000.

Ze składu pnr. 6201 ul. North Clark wczoraj wieczorem rabusie wykradli zapas ubrań i odzieży wartości około $15,000. Towar ten wywieźli w „troku", a w dodatku skradli $445 z kasy.

* * *

Sikora skazany był na 6 miesięcy więzienia miejskiego.

Władysław Sikora, lat 30, zamieszkały pnr. 1658 ul. Cullerton, stosownie do wyroku sędziego wczoraj zmienił swój adres i zamieszkiwać będzie przez następne sześć miesięcy w więzieniu miejskiem, zwanem „Bridewell". Sikorę więzieniem i karą pieniężną w sumie $10 ukarał wczoraj sędzia miejski za kradzież przyborów z wozu strażaków ogniowych podczas pożaru ubiegłej niedzieli wieczorem.

* * *

Podczas pogrzebu jej męża — rabusie dom splądrowali.

Dwóch rabusiów wczoraj urządziło najazd na dom kobiety, korzystając z jej nieobecności, gdyż brała udział w pogrzebie swego męża. Podobnych rabunków w dystrykcie Shakespeare jest wiele. Ale szczęście chciało, że ci dwaj rabusie w ubiegły poniedziałek wpadli w ręce policji i aresztowani zostali Juljusz Sagalow, lat 19, z pnr. 1332 ul. South Troy i Morris Allen, lat 25, z pnr. 3341 Grenshaw avenue.

* * *

Bandyta nie chciał futra, żądał pieniędzy.

Uzbrojony bandyta wczoraj przy narożniku ulicy Ainslee i North Sawyer avenue, zatrzymał panią Minnie Migdał, skradł pierścień djamentowy wartości $700, ale futra ofiarowanego mu przez kobietę nie przyjął. Pani Migdał powiedziała policjantom zdając raport o rabunku, że mieszka pnr. 3811 Pine Grove avenue.

* * *

Saguski 1,174-tą ofiarą automobiliady w powiecie Cook.

Franciszek Saguski, lat 57, z pnr. 3437 ul. South Morgan, wczoraj zmarł w powiatowym szpitalu z ran, jakich doznał dnia 30go listopada w wypadku automobilowym. Przy narożniku ulicy 33ej i Union ave. na Saguskiego swoim automobilem najechał Robert Kiudup, lat 32, z pnr. 3647 ul. West 61-sza, którego po spisaniu protokółu puszczono na wolność. Saguski jest 1,174 ofiarą automobilady w powiecie Cook od dnia 1-go stycznia.

* * *

Bainowie znów staną przed sądem.

Jan Bain, były bankier na południowej stronie miasta, i syn jego, Jan H. oraz zięć W. Merle Fisher staną nie poraz pierwszy przed sądem jak to zawyrokował wczoraj sąd najwyższy stanu Illinois, przyjmując petycję wyżej podanych, którzy wyroku sądu niższego przyjąć nie chcą. Bainowie i Fisher staną znów w sądzie kryminalnym oskarżeni o nielegalne przyjmowanie pieniędzy od depozytorów w banku West Englewood Trust and Savings.

* * *

Bil tramwajowy omawiany będzie na masowem zebraniu.

Subkomitet lokalny transportacyjny z aldermanem B. A. Cronsonem z 4ej wardy na czele odbędzie jutro masowe zebranie w sprawie nowego bilu tramwajowego. I znów mówić nam będą o budowie kolei podziemnej pod ulicą State, od Chicago avenue do Cermak road. Do subkomitetu tego należy także alderman Józef P. Rostenkowski, z 32ej wardy. Masowe zebranie odbędzie się w Ratuszu miejskim na drugiem piętrze.

* * *

Lekko odzianą kobietę bandyci zmusili do spaceru podczas śnieżycy.

Pani Emma Hubka, lat 52, z pnr. 5243 Waveland avenue, zmuszona była wczoraj wieczorem podczas śnieżycy jaka nawiedziła miasto szukać schronienia, gdyż bandyci po uprowadzeniu jej i męża, zmusili do spaceru podczas śnieżycy i to lekko odzianą. — W garażu własnem poza domem na Józefa W. Hubkę napadli bandyci, którzy tam na niego czekali.— Pani Hubka wyszła z mieszkania i tą również bandyci wciągnęli do garażu. Hubkowie musieli następnie wsiąść do swojego automobila i z Hubką przy kole, a pod nakazami bandytów rozpoczęła się jazda. Przy narożniku ul. West 55ej i South Knox avenue bandyci obrabowali Hubkę z $285 poczem wyrzucili z maszyny swoje ofiary i odjechali. Jedną milę od miejsca rabunku bandyci maszynę pozostawili jak obiecali. Ale milę całą zrobić w śnieżycy, a być lekko ubranym to rzecz bardzo nieprzyjemna.

* * *

Bohaterem był, na wojnie się odznaczył, ale skończył samobójstwem.

Franciszek H. Fitzsimmons, weteran z wojny światowej, zamieszkały pnr. 4600 ul. Beacon, okrywszy się flagą amerykańską powiesił się wczoraj. — Z wojny wrócił jako porucznik w armji Wuja Sama, a za waleczność był także kilkakrotnie udekorowany. Jednak kłopoty życiowe sprawiły, że nie poraz pierwszy Fitzsimmons targnął się na własne życie i te wczoraj zakończył. Wdowa powiada, że weteran ten po trzykroć starał się pozbawić życia aż wczoraj uczynił to co obiecał, zeszedł z tego świata samobójcą. Jak na weterana smutny to bardzo koniec.

* * *

Budżet miasta Chicago przed Radą miejską.

Budżet miasta Chicago na rok 1935 wynosić ma $44,824,000, a suma ta wpłynie podobno z podatków. Komitet finansowy Rady miejskiej wczoraj taki przedstawił burmistrzowi budżet po otrzymaniu raportu z biura kontrolera miejskiego Uphama. Burmistrz Kelly prosi Radę miejską aby ten przyjęła i zatwierdziła przed dniem 2go stycznia, aby mógł się stać legalnym już dnia 15go stycznia. Kontroler Upham obliczył, że dochód miasta w roku przyszłym powinien wynosił nie mniej jak $27,864,000, że z podatków miasto powinno otrzymać $16,960,000, a za licencje wyszynkowe około $4,800,000. Kontroler podając raport swój obliczył, że miasto nie powinno wydać więcej jak $44,817,647.

Biskup Rhode i Ks. Bubacz Wrócili z Rzymu.

Wczoraj o godzinie 12:30 po południu, pociągiem kolei New York Central powrócili z Rzymu J. E. Biskup Paweł P. Rhode, Ordynarjusz diecezji Green Bay, Wis., który złożył Ojcu św. wizytę kanoniczną według zwyczaju nakazanego Ad limina Apostolorum (W progi Apostolskie). Jak już wszystkim wiadomo, w drodze do Rzymu w charakterze kapelana towarzyszył biskupowi X. Szczepan Bubacz, proboszcz parafji św. Szczepana. W powrotnej drodze z Rzymu obaj zwiedzili cudowne miejsca w Lourdes i w Lissieux. Na spotkanie przyjeżdżających wyszła rodzina najbliższa i kilku kapłanów. Biskup Rhode po odwiedzeniu swej sędziwej matki w Chicago w parafji św. Konstancji odjechał do swej diecezji.

Rekolekcje Na Szczepanowie.

Dzisiaj wieczorem w kościele św. Szczepana rozpoczną się trzydniowe rekolekcje dla parafjan pragnących się duchowo przygotować na zbliżające się święta Bożego Narodzenia. Nauki rekolekcyjne głosić będzie misjonarz dieceajalny X. Stanisław Rożak. Nauki w języku polskim będą głoszone o 7:30 a w języku angielskim o 8ej wieczorem. Warto, naprawdę poświęcić chwil kilka nad stanem duszy naszej, która najbardziej potrzebuje pomocy łask Bożych a te wyprosić możemy korną modlitwą i co najważniejsze, przez dobrą spowiedź i Komunję św. Idźmy więc gromadnie na te pobożne ćwiczenia duchowne, a napewno przeżywać będziemy błogie chwile u stóp Krzyża.

Post powtórzy lot do stratosfery.

Bartlesville, Okla. — Wiley Post, sławny lotnik, zamierza wznieść się powtórnie do stratosfery, możliwie w czwartek, w celu przewyższenia rekordu wzlotu na wysokość.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Z KLUBU WASHINGTON WELFARE.

Przedroczne posiedzenie klubu Washington Welfare, odbędzie się jutro, w piątek, dnia 7-go grudnia, w sali ob. Pokłackiego, pnr. 2110 N. Damen ave., narożnik Charleston ul.— Początek o godzinie 8-ej wieczorem. — Z powodu ważnych spraw do załatwienia, oraz wyboru nowej administracji na rok przyszły, obecność wszystkich członków pożądana.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 N. Dearborn Parkway.

Do członków Polskiego Lokalu Nr. 38, A. C. W. of A.

Dzisiaj odbędzie się głosowanie na urzędników Polskiego Lokalu, które rozpocznie się o godz. 12ej w południe do godziny 7:30 wieczorem, w sali Amalgamated Center, pnr. 333 S. Ashland Blvd. Po skończonym głosowaniu odbędzie się regularne posiedzenie i przyjęcie wyboru urzędników. — M. H. Stefański, sekr.

Dwa tytuły najwyższej władzy — cesarz i król — pochodzą od imion: król od Karola Wielkiego, cesarz, Kaiser, car od Juljusza Cezara.

Ostatni gość.

— Zbudź tego pana i powiedz mu, żeby poszedł do domu, bo zamykamy — mówi płatniczy do kelnera.

— Nie, bo to nadzwyczajny gość. Kilka razy już go budziłem i za każdym razem płaci swój rachunek.

